Nr. 11. Lwów, dnia 8. marca 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową: w Państwie Austryackiem: rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron. W Rosyi rocznie . 10 rubli sr. W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Dr. JAN PAYGERT Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9. Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

W sprawie studyów rolniczych.

Poruszoną przez p. Śniegockiego w 1 i 2 nr. kwestyę wykształcenia rolniczego, podniósł w nr. 3 p. Jerzy Turnau i ze wspaniałą precyzyą rozumowania doszedł do wniosku, iż jak najmniej uczyć się trzeba, by być... dobrym rolnikiem. Z jednej strony biada Szanowny Autor że ludzie, którzy posiedzieli kilkanaście miesięcy w Dublanach czy Krakowie, robili osiadłszy na roli, — głupie experymenty, doprowadzające ich do bankructwa, z drugiej boli Go, iż ludzie mający być rolnikami za długo i za wiele się uczą.

Wnioskuję, iż owi dublańczycy w kilkunastu miesiącach „przesiedzianych“ niczego nie nabywszy powinni byli dłużej nieco siedzieć i więcej się uczyć, by wzbogacić mózg i głupstw nie robić — należałoby więc owe „studya“ przedłożyć, by smutnych experymentów uniknąć.

A przecież Szanowny Autor zastrzega się energicznie przeciwko przedłożeniu studyów!

Zgodzi się Szanowny Autor na to, iż wobec dzisiejszego stanu gospodarstwa dobry rolnik musi posiąść niemal całokształt wiedzy ogólnej, by dać sobie radę z warunkami — a równocześnie chciałby nabycie owej wiedzy jak najbardziej ograniczyć w szkole zawodowej, dając mu miejsce u karbowego czy rataja.

Akademickie wykształcenie chciałby Szan. Autor zatrzymać, ale takie, by po niem można było onego akademika do praktycznego zawodu przysposobić.

Dobrze. Jeno ja myślę, że akademickie wykształcenie daje człowiekowi możność samodzielnego przysposobienia się do zawodu, — mało, — do wszechstronnego opanowania tego zawodu na mocy krytycznego zestawiania dotychczasowych wyników wiedzy i kombinowania, czyli tworzenia wniosków nowych, badań samoistnych i doświadczeń, któreby go ochroniły od „głupich experymentów“.

Aby kogo można było przysposobić do zawodu praktycznego rolnika, to istotnie trzeba w nim obudzić tyle jeno inteligencyi, by zrozumiał dany rozkaz i należycie go wypełnił.

Ale to podobno będzie jeno wykonawca, a nie samoistnie tworzący, krytyczny rolnik, świadomy wszelakich przyczyn, warunków i skutków; to będzie ekonom, który pracując pod ręką „rolnika“ pewien czas krótszy lub dłuższy bierze się potem do zawiadywania cudzym majątkiem — i — doprowadza go do ruiny, jak tego przykładów dosyć mamy właśnie u nas.

Boli Szan. Autora balast, jakim zapychają akademikom głowy w zakładach naukowych. Ale nie wykazał ani trochę, co uważa za balast w tychże szkołach — skrytykował — słusznie: jeno gimnazya i szkoły realne.

Niewiem, czy gruntowna znajomość chemii, fizyki, mechaniki, chemii rolnej, pedologii i botaniki, czy też nauk społecznych jest balastem, zwłaszcza gdy się żąda przecież t. zw. „ogólnego wykształcenia wyższego“! Niewiem, czy specyalna uprawa, czy, — hodowla może nauczyć receptowo rolnictwa, jeżeli dany Akademik niezna doskonale fizyologii roślin i zwierząt; czy mechaniczna uprawa roli mogłaby być istotnie zrozumianą, gdyby nie gruntowna znajomość fizyki, mechaniki, pedologii i chemii; — i t. d., i t. d. Wszak Szanowny Autor zapewne, dokładnie obyty z planem nauki np. w Dublanach (czy w Krakowie) wie, że szkoły owe bardzo dobrze zdają sobie sprawę z tego, czem są dla rolników i zaprawdę nie żądają przy egzaminach ani „wytwarzania połączeń chemicznych“, z któremi się rolnik „nigdy nie spotyka“ ani też szczegółów życia wymoczków z morskich toni, jeno żądają dokładnej znajomości rzeczy, które właśnie w zawodzie jego grają ogromną

rolę, a których nieznajomość prowadzi do „głupich experymentów“.

Naprawdę — jakże dziwić się trzeba, że człowiek, który dzięki swojemu wykształceniu zdołał postawić swoje gospodarstwo na wysokiej stopie, a siebie na piedestale dobrych, praktycznych rolników mógł tyle rzeczy niepraktycznych radzić społeczeństwu, które w dodatku nie odznacza się ani zamiłowaniem do nauki, ani do korzystania z jej zdobyczy. Toż galicyjski przeciętny rolnik dzisiejszy robi jota w jotę właśnie tak, jak mu Szan. Autor radzi.

Najgłupszego syna zostawia na roli, sądząc w swej naiwności, że człowiek urodzony na roli przez „praktykę“ nabędzie potrzebnych wiadomości do prowadzenia gospodarstwa, którego nie uważa za plac boju, za warsztat życia, za teren walki jednostkowej i ogólnej, ale za zesłane mu „z Bożej łaski“ wygodne stanowisko.

A cóż dopiero nauka i to aż dopiero akademicka! Taż to zbytek przechodzący nawet sny! Nieodosobniony to więc głos Szanownego Autora. I tem smutniej.

Oto dobrą i konieczną dążność do rozszerzenia studyów, celem ich pogłębienia traktuje się jako rzecz zbędną, zapominając, iż nie o balast idzie, nie o wymoczki i inne chińskie rybki, ale o to, że olbrzymi wprost zakres wiedzy fachowej nie może poprostu być objętym w czasie 3 letnich studyów. I to naprawdę fachowych.

Ekonomika gospodarcza naszych rolników stoi bezradna wobec potężnym krokiem przewalających się zagadnień z dziedziny kwestyi robocizny, emigracyi chłopa, rozatomizowania jego ziemi, strasznej drożyzny wszystkiego, a tanienia produktów rolniczych, wobec huczącej wokół walki klas, którą dotychczas u nas uważa się szczęśliwie za osobiste impertynencye wzajem sobie mniej lub więcej homerycko rzucane na szpaltach dziennikarskich.

Szalona konkurencya gospodarstw zachodnich i zamorskich wyciągająca łakomą zysków dłoń po dotychczasowe dochody z naszych gospodarstw — zbudziła jeno trwożne oglądanie się na tych, którzy coś umieją, coś wiedzą więc o ratunku, — bo o samoistnem myśleniu, ani mowy.

Zrzeszanie się, celem obrony interesów, ba! zagrożonej egzystencyi postępuje ślimacznym krokiem, bo należenie do Towarzystw i praca w nich uważa się raczej za rodzaj zaszczytu, a nie za broń, z konieczność. I to smutne.

Polityka, zasadzająca się na żakowskiem wymyślaniu przeciwnikom, brak wszelakiego zmysłu rozumienia przeciwników, a żżymanie się pełne godności na „ciężkie czasy“ — oto dzisiejsze zajęcia naszych rolników.

No! jest jeszcze polityka! Mniejsza o ruinę majątkową — zdobyło się koncessyę — jeno, że to niestety dla tych, przeciw którym się ją zdobywało. W zamęcie walki przeszedł majątek w obce ręce.

I tu pytanie równie konieczne jak smutne: dlaczego?

A odpowiedź taka prosta. My ogromnie mało umiemy. My się też niezwykle mało uczymy. Dość choćby przeczytać artykuły p. S., na które Szan. Autor odpowiadał, które mówią *de omnibus rebus, nonnullisque aliis* w takim cudownym rozgardyaszu i tak dobrodusznie, a nieuleczalnie fachowo, — jakby nasze rolnictwo miało co najmniej 200 lat czasu do myślenia o poprawie warunków swojego bytu, albo jakby tak dobrze było sytuowane, że może sobie jeszcze swobodnie bajać o zdobyczach „nowinek“ niemieckich, naturalnie dla „polskiego“ rolnictwa — szkodliwych. Dziwne! Człowiek tak krytycznie myślący jak Szan. Autor nie użył artykułu, na który odpowiadał za dowód, że nam trzeba nauki — *terque quaterque* — nauki.

Mamy dwie szkoły wyższe rolnicze. Statystyka wyka-

KRUK W PODANIU LUDOWEM.

(Ciąg dalszy). — (Patrz nr. 8).

Stojąc na gruncie podań czysto germańskich, przekonujemy się, że i tam również rozstrzyga kruk o życiu i śmierci, czem zresztą rozrządza przedewszystkiem bożek Odin, wysełający na ziemię święte kruki, jako zwiastunów. Na ramionach tego bożka, fantazya ludu umieściła dwa kruki: „Wspomnienie“ i „Myśl“. Ponieważ Odin był kierownikiem ludzkich losów, zatem Normanowie wiedli z sobą zawsze jego ptaka, t. j. kruka, jako godło, z którego zachowania się wnioskowano o wyniku walki. Może z tego powodu że pożera trupy poległych, kruk, tak samo, jak wilk stoi u boku ojca bóstw germańskich.

Inne bóstwa Germanów zozostają z krukiem również w pewnych stosunkach, a wspomnienia tych stosunków, przetrwały do obecnej chwili.

Chrześcijańskie legendy i podania, opracowane zostały na tle starych opowieści. Odin poseła kruka do bohaterów, aby ich doprowadził na miejsce przeznaczenia. W czasach chrześcijańskich powstała na tem tle legenda o takim samym pośle, który miał wskazać miejsce na wybudowanie kościoła przeznaczone. Jak w staroniemieckich podaniach polegli pod postacią kruków opuszczali pole walki, tak późniejsze podania z czasów chrześcijańskich, opowiadały o duszach zmarłych zmienionych w kruki: Ogólnie jednak są to ludzie źli, którzy po śmierci przybierają postać kruków, gdyż czem więcej pogańskie wyobrażenia zasuwały mroki przeszłości, tem bardziej również stanowisko kruka w usłudze bogów obniżało się, a przesąd przeznaczył krukowi miejsce w królestwie wiecznego cienia.

I tu ukazuje się często, jako zapowiedź nieszczęścia; jego okazanie się, jego głos przeraża człowieka, a fantazya ludzka ubiera go w barwy pełne grozy, wyobrażając nieszczęsne zwierzę o żarzących piórach, o ognistych oczach i krwawych szponach, które to sympatyczne szczegóły powierzchowności, bywają niekiedy także wronom przypisywane. Stały się one służkami i pomocnikami szatana i czarownic, które też z ich pomocą dokonują najrozmaitszych czarów, używając piór, dziobów i t. d. do przyrządzania rozmaitych napoi oraz balsamów czarodziejskich.

Podanie o kamieniu kruka, którym można otwierać zamki i czynić się niezwyciężonym, wynurza się w najrozmaitszych odmianach.

Od Alp, aż do lodowatego oceanu, rozpowszechniły się takie, oraz najrozmaitsze inne podania. W Islandyi istnieje przesąd, że jeżeli znajduje się w domu kobieta brzemienna, to tylko wtedy można do tego domu przynieść pióro kruka, jeżeli poprzednio odgryzie się jego koniec, bo w przeciwnym razie, dziecko nie będzie mówić.

Wyobraźnia ludowa, w dzikich odgłosach burzy, chce słyszeć głosy kruków, gdyż na skinienie Wodana, szaleją rozpętane żywioły, a alpejski strzelec chce równocześnie z ponurego stada złowróżbnego ptactwa, przynajmniej jednego trupem położyć.

Latanie kruków w rozmaitych kierunkach, podług wierzeń ludowych, wojnę oznacza.

Inne jeszcze zjawiska z życia kruka w podobny sposób tłómaczone bywają.

Nawet upodobanie kruków do przedmiotów błyszczących, łatwość oswajania się i wybitna ich roztropność, przywiązanie i wierność są wielokrotnie powtarzającym się tematem w podaniach niemieckich.

Słowiańskie podania w tych samych mniej więcej barwach przedstawiają nam kruka. Jest on towarzyszem

załaby nader niski % udziału w nich galicyjskich rolniczych synów. A w tej liczbie jest jeszcze cyfra 12 utrzymywanych kosztem Wydziału krajowego, tj. ludzi bezrolnych, idących w służbę. Jeżeli ich normalnie wychodzi corok 4, to hyperprodukcya uczonych i profesorów jest istotnie olbrzymia.

Tak stoi wysoko i potężnie nasza nauka rolnicza — a w pierwszej części swojej pracy sam Szan. Autor bronić musi korzystania z rolniczych zdobyczy Niemców — contra swojemu adwersarzowi — bo u nas na wielu polach albo nic, albo prawie nic jeszcze nie zrobiono — z powodu, że niema ludzi.

Jeżeli jeszcze ze sfer kompetentnych padają głosy, iż „uczony i profesor to osobny zawód“, toć nie dziw, że wobec takiego stanu rzeczy pojawią się — rychło czekać — głosy, iż lepiej owe wysokie szkoły zamknąć, ograniczyć naukę do „średniej“ miary i żywić się tem, co Niemcy wymyślą.

Tak. Jeno przypomnijmy sobie, kto to w tych Niemczech postawił rolnictwo tak wysoko, i kto je dziś tak potężnie prze naprzód; — czy „praktyczni“ rolnicy — a choćby nawet ze średniem wykształceniem, czy ten olbrzymi zastęp zrzeszonych, gruntownie wykształconych (akademicko) rolników, chwytający w lot hasła idące z laboratoryów i katedr, a dostarczający wzajem materyału ilościowo i jakościowo dobrego owym laboratoryom i katedrom.

Idzie jednak nie o zależność od nauki niemieckiej, ale o wyzwolenie się od niej; idzie o stworzenie polskiej nauki rolniczej, czego nie dokonają żadną miarą „średnio“ wykształceni ludzie, idzie o to, by polska nauka w naszych warunkach stworzyła nasze rolnictwo; a tego nie dokona „osobny zawód“ profesorski, jeno ogólna, wspólna, jak najszersza praca — jak największej ilości akademicko, wykształconych rolników.

Toż dlatego potrzeba nam koniecznie wyprodukować tych ludzi, istotnie, wysoko, wszechstronnie wykszałconych, jeżeli mamy być właścicielami tej roli, a nie osiedleńcami na niej; jeżeli mamy czuć i wiedzieć, że ta rola to potęga, to moc, ale tylko wtedy, jeżeli jest w rękach mocnych. A rąk moc to obszar wiedzy fachowej, zdobytej pracą mrówczą, celową, widną — nie średnie wykształcenie.

Wszakże my jeszcze teraz — co Szan. Autor w artykule swoim dosadnie schłostał — w najlepsze roztkliwiamy się nad naszą „niwą ojczystą“ ziemią „Ojców“ tak, jakby to nie była podstawa naszego istnienia, warunek naszego bytu, naszej siły i życia — jako powietrze, woda i słońce, jeno jakby to był piękny krajobraz dla rozweselenia biesiadników stworzony. Zachwycamy się nią na zimno — a równocześnie stanowimy na niej najbardziej lotny materyał, usuwany z taką łatwością np. przez żydów, że oczy trzeba ze zdumienia otwierać, iż to idzie o rody od wieków na roli osadzone, a nie o spekulantów porzucających jeden interes dla drugiego. Toż pierwszy lepszy żydek wysadza ze dworu pana o nazwisku, tradycyach, niesłychanie szybciej, niż kupca, zwykłego kupca ze sklepu. Bo ten pan na wszystkiem się zna, jeno nie na roli.

Dawniej przed laty, możeby było i wystarczyło średnie wykształcenie, Szanowny Autorze, a może nawet i doświadczenie od polowego czy rataja, ale dziś jeżeli się chcemy utrzymać na ziemi, to musimy przegonić wszystek stracony czas, zdobyć i wchłonąć cały postęp wiedzy, która się tymczasem rozwinęła i odrazu stanąć do roboty, ale z tą bronią, którą owa nauka we wszelkie ulepszenia zaopatrzyła.

Nie znaczy to rzucanie się na karkołomne experymenty, ale rozumne, wszechstronne opanowanie warunków.

Więc nam dziś trzeba przekonywać „rolników“, by szli się uczyć gromadami całemi, uczyć się z poczuciem straconego czasu, a gruntownie, by sprostać zadaniu nie dla płaczliwego sentymentalizmu „Ojców“, ale dlatego, że to nasz byt, warsztat naszej pracy, na której dolę kujemy.

Wyglądamy bowiem tak, jakbyśmy kochali i strzegli naszych oczu, uszu, nosa dlatego, że mają piękną barwę czy kształt, a nie dlatego, że one są organami koniecznymi, przez które pełnimy życie. Taż trzeba nam nakłaniać tych rolników, przekonywać, udowadniać, kuć argumentami faktów, że im trzeba być rolnikami praktycznymi.

A kogoż nazwać możemy tym praktycznym rolnikiem?

Oto tego, kto posiadł wszelkie zdobycze wiedzy rolniczej w dzisiejszej wysokości i umie je zastosować w danych warunkach.

A cóżto wiedza rolnicza?

Oto właśnie to, co Szan. Autor raczył określić mianem balastu.

To gruntowna znajomość nauk przyrodniczych od antropologii przez bakterye, aż do wzgardzonej geologii, to nauki społeczne w całym ich ogromie; to zdobycze techniki i logiki i psychologii; to kupiectwo i rzemiosło zarazem; to znajomość prawa, i skarbu i kolei i obrotów pieniężnych... Toż jasna rzecz jak słońce, że aby się obyć z takim obszarem wiedzy trzeba być najbardziej ukwalifikowanym człowiekiem co do zdolności umysłowych, pracy, spostrzegania, energii a nadewszystko kochania te ziemi nie sentymentalnego, ale męskiego.

Tu trzeba ludzi najinteligentniejszych i najzdrowszych duchowo i cieleśnie.

---

władców podziemnych. Demoniczną pomoc dawali oni legendowemu królowi Wendów, za pomocą wysłanych na zwiady przed bitwą kruków. Podług ruskich podań wrony, mrówki i szakale, znajdowały się w orszaku Stiwrata, bożka śmierci, którego najulubieńszem zajęciem było grzebanie w kościach umarłych.

Z tych wszystkich danych, występuje kruk jako symbol śmierci w wierzeniach ludów słowiańskich. „Wrona dobrze wie, co złego czeka człowieka“ — istnieje pewna ruska dumka, której treść w tych słowach da się mniej więcej wyrazić: „Leci kruk z daleka i kracze żałobnie; niejeden ojciec i niejedna matka będą opłakiwać syna“. Prawie wszędzie kruk na dachu, zwiastuje jakąś klęskę.

Kruk wyrósł w ten sposób na jakąś sierocą postać — opiekują się nim, ale równocześnie obawiają się i usuwają na stanowisko podrzędne. W pewnej pieśni estońskiej, koguty, zwiastuny słońca, królowej dnia, piją z naczyń złotych, gęsi z srebrnych, a wrony i kruki z starej miedzi. Inne podanie opowiada o kobiecie, która przechowywała starannie jajo kurze i cietrzewie, aż wreszcie z jaj tych wyszły piękne dziewice. Z wroniego zaś jaja, znalezionego równocześnie i rzuconego w kąt przez gospodynię, wyszła sierotka niewolnica.

Ale o ile szata i głos naszego bohatera znalazly się w poniżeniu, o tyle roztropność jego niezmiernie wysoko stoi w słowiańskiem podaniu. Lud polski przypisuje mu znajomość „trzech źródeł życia wiecznego“, z którego przynosi wodę odmładzającą i uzdrawiającą wszystkie rany. Dzieci serbskie wyrzucając, według zwyczaju, wyrwany ząb po nad zrąb dachu, wołają: „Masz tu kruku ząb kościany, daj mi natomiast żelazny.

(c. d. n.) *L. K . . . . n.*

Ale zarazem rzecz jasna, że aby się obyć z temi sprawami z pożytkiem trzeba nie „kilkunastomiesięcznego siedzenia“ w Dublanach czy gdzie tam — jeno gruntownych i szczerych studyów, które mają tę niedogodność, że zabierają czas. To prawda.

Jakże wobec tego wyglądają groźby Szan. Autora, iż będzie głosował przeciw reformie czasu studyów w kierunku ich przedłużenia — alias — pogłębienia?

W tem sęk, że Dublany i Kraków od tak dawna już istnieją, a tak mały wpływ wywarły na poziom rolnictwa.

Dajcie ludzkiego materyału lepszego, któryby tu jechał nie na „siedzenie“ ale na studya. Najlepiej zorganizowana szkoła nie da ludzi, jeżeli ich nie dostarczy społeczeństwo.

Chaos wiedzy, który Szan. Autora boli jest istotnie wtedy, gdy się idzie po zdobycie tytułu „Dublańczyka„ czy jak tam — a nie poto, by wracać na rolę świadomym kolosalnych obowiązków i trudności w walce twórczej o byt.

Toż chaos istotny powstaje w głowie nieprzygotowanej należycie do studyów fachowych, samouków lub niedokształconych a tacy — pewnie się Szan. Autor zgodzi — najgorsi bo najdumniejsi, przez „r“.

Studyum gruntowne ochrania człowieka od „dumności“, a daje pokorę — ale i wiedzę, każącę im korzystać z cudzych zdobyczy, a nie narzekać na szkodliwe dla polskiego rolnictwa „nowinki“ Niemców, czy innych tam jakichś.

Jeno korzystać rozumnie, mądrze, czytaj: naukowo-praktycznie, nie zaś praktykująco.

Słówko o „praktyce“.

Ustalmy znaczenie. „Praktyką nazywamy zdobywanie wiadomości fachowych przez doświadczenie w dłuższym lub krótszym czasie nabywane.

Mamy praktycznych gorzelników, koniarzy, hodowców, a najwięcej „rolników“.

Nie można zaprzeczyć, że zdolniejsze jednostki obdarzone zmysłem kombinacyjnym, organizacyjnym, czy obserwacyą zdołają w danym przeciągu czasu nawet w wysokim stopniu posiąść zasób wiadomości fachowych, zapamiętać szereg faktów i ich przyczyn, z nich wnioskować dojść samoistnie do obszernej nawet wiedzy w danym kierunku i doskonałe administrować folwarkiem w danych warunkach.

Ale to nie jest regułą — jeno wyjątkiem.

Z rolnictwem stało się tak jak z chemią.

Wszak i dziś można widzieć gdziesi „praktycznego“ chemika, który lat temu 40 mógł nawet uchodzić za uczonego, a dziś wobec olbrzymiego rozwoju nauki jest niemal analfabetą.

Tak i dziś mamy rolników „praktyków“, którzy doszli do niezbitych pewników, iż psucie włoskowatości ziemi jest zło, iż należy zawrócić do trój- czy może dwupolówki, albo — że należy zdzierać krowie paskudnika, lub dostawać krwi z odbytnicy chorego zwierzęcia!

A tymczasem nauka pomknęła chyżem skrzydłem hen! na wyżyny, kędy jej nie dojrzy oko „praktyka“ niewierzącego sztucznym proszkom, maszynom itp. „nowinkom“.

Ale nauki nie wyśrubowali uczeni gwoli siebie, ona poszła w górę parta faktami, koniecznością rozwoju stosunków społecznych, wobec czego „praktycy“ zostali tak w tyle, jak człowiek idący piechotą, wobec pociągu pośpiesznego.

Ale inna rzecz: praktykowanie.

Terminem tym oznaczam stosowanie umiejętne zdobyczy naukowych, ocenę trafną jej rad i wskazówek, korzystanie z konjunktur światowych, a zarazem trzymanie ręki na bijącym pulsie postępu w nauce.

A tak robić może jeno człowiek, z prawdziwie akademickiem wykształceniem, który zabaczać nie może konieczności nabycia powszednich wiadomości, by się przed ekonomem czy dozorcą nie płonić.

A conto tego ostatniego.

Profesor dublański P. proponował w swoim czasie wprowadzenie praktycznych robót gospodarczych dla wychowanków Dublan. Spotkało Go wielkie i święte oburzenie ze strony akademików i ich ojców, z powodu że praca ręczna ubliża godności stanu akademickiego.

A mimo to nawoływanie Szanownego Autora do odrzucenia balastu naukowego i nawrotu ku praktyce, znajdzie wśród tych samych ludzi niekłamany poklask.

Oto próbka logiki społecznej.

Zakończę słowy P. Turnaua.

„Jestem za racyonalną intenzywnością“.

Tak! Ta każe robić wkłady, rentujące się długi czas i podnoszące stale dochód.

Dotychczasowa extenzywna „praktyka“ doprowadziła nas niemal do nędzy, powyrzucała cały szereg ludzi z ziemi oddała setki majątków w ręce obce, obniżyła kolosalnie poziom etyki i wiedzy. Zacznijmy intenzywne wkłady naukowe! Ale nie średnie!

Za co się Sanownemu Autorowi prawdziwa wdzięczność należy to za podniesienie kolosalnych braków w szkolnictwie publicznem średniem u nas.

Głos Uniwersytetów był tu zupełnie odosobniony, Społeczeństwo spokojnie sobie tego słuchało, bo to pewnie „ci uczeni“ tam chcieliby z jego dzieci samych mędrców porobić!

Ale kiedy poważny głos z roli zachwieje takiemi wyobrażeniami, kiedy rolnik podnosi skargę, iż młodzi adepci rolnictwa ogromnie mało umieją, by się skutecznie wziąć do specyalnych studyów, to może mieć skutki bardzo dodatnie!

Ale o tem to już chyba w następnym artykule.

Ben.

Buhaje gminne i licencyonowane w Galicyi w r. 1905.

I.

Dwanaście lat mija, odkąd hodowlę bydła w Galicyi o zupełnie nowe oparto podstawy.

W kwietniu 1892 r. uchwala Sejm ustawę hodowlaną, która w lipcu tegoż roku uzyskuje sankcyę cesarską. W jesieni 1894 r. ogłoszone zostają po długich i żmudnych układach Wydziału krajowego z Rządem przepisy wykonawcze do tej ustawy, która też z początkiem 1895 r. faktycznie wchodzi w życie.

Do tego czasu wolno było w Galicyi stanowić krowy jakimkolwiek buhajem. Od wprowadzenia w życie ustawy hodowlanej, ustała dowolność na tem polu, na które wkroczyło prawo. Odtąd tylko własne krowy wolno stanowić jakimkolwiek buhajem, do stanowienia zaś cudzego bydła wolno używać tylko buhajów licencyonowanych, tj. takich buhajów, które okręgowa Komisya licencyonująca, względnie jeden z Komitetów krajowych Towarzystw rolniczych uzna za zdolne do rozpłodu cudzego bydła.

Galicyjska więc ustawa hodowlana z r. 1892 o licencyonowaniu buhajów i utrzymywaniu buhajów gminnych oparła hodowlę o dwie zasady: wykluczyła od chowu

rozpłodniki złe i wprowadziła przymus używania rozpłodników dobrych.

Dla ochrony hodowli przed rozpłodnikami szkodliwymi ustanowiła ustawa grzywny za stanowienie buhajami nielicencyonowanymi cudzego bydła. Z drugiej zaś strony nałożyła ustawa na gminy obowiązek dostarczenia i zapewnienia właścicielom bydła w gminie dostatecznej liczby buhajów licencyonowanych. W myśl ustawy winna gmina kupić lub nająć taką liczbę licencyonowanych buhajów, jaką Komisya licencyonująca uzna za potrzebną. I takie to właśnie buhaje licencyonowane kupione lub najęte przez gminy nazywamy buhajmi gminnymi. Nie uwalnia zaś gminy od obowiązku zapewnienia dostatecznej liczby buhajów, sama tylko obecność w gminie prywatnych buhajów licencyonowanych. Jeśli bowiem gmina dostatecznej liczby takich buhajów nie kupi lub nie najmie, to właścicielom bydła w gminie grozi zawsze jedna z dwóch ewentualności: albo właściciel buhaja licencyonowanego, żadną umową z gminą nie związany, może go każdej chwili sprzedać, albo też mając faktyczny monopol w ręku, może za stanowienie nim żądać ceny niemożliwie wysokiej. W jednym i drugim zaś wypadku żadne najostrzejsze nawet zakazy i groźby kar nie zdołają zapobiedz temu, by właściciele bydła w braku dobrego buhaja, nie użyli do stanowienia buhajów nie licencyonowanych, a tem samem w interesie właśnie chowu od chowu wykluczonych.

Jeśli więc chów bydła w kraju ma się podnieść zapomocą wykluczenia złych a dostarczenia do chowu dobrych rozpłodników, to sprawę dostarczenia i zapewnienia takich buhajów do użytku właścicieli bydła muszą ująć gminy we własne ręce. Wtedy bowiem tylko wszystkie krowy w całym kraju będą stanowione buhajami dobrymi za cenę możliwie najniższą.

Przyszłość naszej hodowli zależy więc w bardzo znacznej mierze od stopnia ścisłości, z jaką bywają wywykonywane przepisy ustawy hodowlanej. Im mniej bowiem będzie w kraju buhajów złych, a im więcej będzie buhajów licencyonowanych i gminnych, tj. im więcej buhajów będzie takich, które bez szkody, a nawet z korzyścią mogą być używane do stanowienia i im więcej takich buhajów gminy do tego celu stale zapewnią, tem lepsze będzie bydło, tem większy kapitał majątku krajowego będzie reprezentowało.

Niechaj się zaś nikt nie łudzi, że i bez przestrzegania ścisłych przepisów prawa można osiągnąć na tem polu dodatnie rezultaty. Przemawia przeciw temu doświadczenie innych krajów, w których przepisy policyjne, ograniczające dowolność w używaniu rozpłodników bydła stały się podwaliną i jednym z najdzielniejszych środków podniesienia hodowli. Przemawia przeciw temu i nasze własne doświadczenie. Zbiorowa praca, akcya publiczna mająca na celu podniesienie chowu bydła, datuje się w naszym kraju od połowy XIX. wieku. Spoczywała ona na barkach obu krajowych Towarzystw rolniczych od pierwszej niemal chwili ich zawiązania. Działalność Towarzystw polegała przedewszystkiem na rozszerzaniu wiadomości z zakresu hodowli i podnoszeniu umiejętności hodowli. Następnie zachęcały Towarzystwa za pomocą premii do staranności w chowie i do uprawy roślin nadających się na paszę dla bydła. Występowały przez pół wieku przeszło wobec Rządu i ciał parlamentarnych w obronie interesów krajowej hodowli, wywalczyły zamknięcie granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla importu tamtejszego bydła i odtąd też w ostatniej ćwierci wieku oddziaływały już wprost i bezpośrednio na podniesienie jakości bydła w kraju przez hodowanie w odświeżanych importem zagranicznym oborach zarodowych wyborowych sztuk rozpłodowych a w szczególności przez utrzymywanie stacyj buhajów rozmieszczonych w różnych okolicach kraju.

A jednak mimo, że działalność Towarzystw na tem polu trwa przeszło pół wieku i mimo, że Towarzystwa te rozporządzały w r. 1905 na ogólne cele hodowli bydła subwencyami państwa, kraju i pewnej liczby powiatów w łącznej kwocie około 250.000 koron, mogły utrzymywać zaledwie s i e d e m s e t kilkanaście stacyj buhajów, podczas gdy dla 1,700.000 krów i jałówek w samych gminach, nie licząc bydła na obszarach dworskich, potrzeba było w tym roku co najmniej s i e d m n a ś c i e t y s i ę c y takich buhajów. Dysproporcya ta staje się tem jaskrawszą jeszcze, jeśli zważymy, że buhaje na stacyach Towarzystw rolniczych nie są przeznaczone do stanowienia wyłącznie tylko bydła gminnego, lecz służą także w pewnej acz drobnej mierze do rozpłodu bydła na obszarach dworskich.

Nie przecząc więc ani zasługom przeszłości, ani też oczywistemu faktowi, że cały szereg najdonioślejszych zadań z dziedziny hodowli, tylko zawodowe korporacye, u nas Towarzystwa rolnicze, skutecznie spełnić mogą, należy niemniej stwierdzić, że właśnie na polu dostarczenia i zapewnienia wystarczającej dla całego kraju liczby dobrych rozpłodników działalność tych Towarzystw choćby najdalej posunięta, choćby o najobfitsze oparta fundusze, nie zdoła zastąpić wpływu ustawy, ramienia prawa. Nie zdoła zastąpić tych czynników w naszym zwłaszcza kraju, w którym wobec szczupłości środków finansowych państwa, kraju i powiatów wprost wykluczoną jest nadzieja, by Towarzystwa mogły kiedykolwiek pokusić się o zupełne rozwiązanie tego zadania z wykluczeniem interwencyi prawa. Nie wolno się nam łudzić, by stacye buhajów Towarzystw rolniczych zastąpić mogły kiedykolwiek buhaje licencyonowane gminne, by wobec gęstości tych stacyj zrezygnować było można z wykonania przepisów ustawy, a więc zrezygnować zarówno z przestrzegania zakazu używania do chowu rozpłodników złych, jak i obowiązku zapewnienia dostatecznej liczby rozpłodników dobrych, obowiązku, który ustawa nakłada na gminy z prawem rozłożenia kosztów ztąd wynikających na interesowanych właścicieli bydła w gminie.

Nie może więc być obojętną odpowiedź na pytanie, czy i w jakiej mierze wykonywane bywają w praktyce przepisy ustawy hodowlanej. Zwłaszcza liczba buhajów licencyonowanych gminnych i stosunek zachodzący między liczbą tych buhajów, a liczbą bydła w kraju, stanowi jedno z najlepszych kryteryów wykonywania przepisów ustawy hodowlanej, a tem samem też jeden z probierzy postępu i przyszłości naszej hodowli wogóle.

Cyframi powyższemi zamierzamy zająć się w następnych artykułach. Sądzimy, że taki choćby najpobieżniejszy rzut oka wstecz na przebyty okres nie będzie nie na czasie w tej właśnie chwili, w której zebrana w naszem mieście reprezentacya kraju radzi między innymi także nad obroną tej hodowli przed zamachami z zewnątrz kraju i nad dalszymi środkami jej podniesienia, a w całym kraju konstytuują się na nowy trzechletni okres Komisye licencyonujące buhaje powołane w pierwszym rzędzie do wykonywania przepisów ustawy hodowlanej.

M. M. M.

Wyniki polowych doświadczeń rolniczych

przeprowadzonych

przez Komitet c. k. Galic. Tow. gospodarskiego za r. 1905/6

zestawili

Prof. J. Mikułowski-Pomorski i Br. Janowski.

(Ciąg dalszy).

III. Doświadczenia z nawożeniem zbóż.

a) Nawożenie owsa saletrą.

Owies należy, jak wiadomo, do roślin potrzebujących stosunkowo dość znacznej ilości pokarmów azotowych do korzystnego rozwoju. Wymagania te nie są zwykle w praktyce należycie uwzględniane, bowiem rolnicy nasi, po większej części, przeznaczają pod owies pola, z tych właśnie pokarmów wyczerpane, bo bardzo odległe od obornika. Pospolicie też w naszych zmianowaniach spotyka się owies w ostatnich polach po nawozie, nic więc dziwnego, że roślina ta w tych warunkach nie może wydać zadowalniających plonów, które też w kraju naszym w porównaniu do krajów zachodnich, są bardzo niskie. Ponieważ owies w ostatnich czasach stał się jednym z cenniejszych produktów rolnych, rywalizuje bowiem z pszenicą, przeto podniesienie jego wydajności, leżeć musi w interesie każdego rolnika. Nie mówiąc, iż w tym celu należałoby przedewszystkiem większość naszych zmianowań stosownie zmienić, by wyznaczyć dla owsa odpowiednie co do siły nawozowej pola, zaznaczamy, iż najskuteczniejszym środkiem do powyższego celu jest zasilanie tej kultury nawozami azotowymi. Przebieg pobierania pokarmów azotowych przez owies nakazuje, iż pokarm ten jest zwłaszcza w pewnych stadyach rozwoju tej rośliny bardzo potrzebnym, że zatem nawozy szybko działające, dane w stosownej chwili, powinny mieć przytem pierwszeństwo. Nawozem takim, który zatem do wspomagania owsa w pierwszym rzędzie nadawać się musi, jest, jak wiadomo, saletra chilijska.

Doświadczenia powyższe miały zatem na celu zbadanie, o ile w warunkach przyrodniczych i ekonomicznych poszczególnych miejscowości saletrowanie owsa może okazać się rentownem i w którym czasie wykonywać je należy.

Doświadczenia te przeprowadzano na 7 poletkach doświadczalnych o powierzchni $^1/_8$ morga, z których poletko 1, 4 i 7 pozostało bez nawozu, poletko 2 i 5 otrzymało po 12·5 kg. saletry zaraz po siewie, poletko 3 i 6 otrzymało po 12·5 kg. saletry w czasie, gdy owies dorósł 10 – 15 cm.

Doświadczenia przeprowadzono ogółem w 19 miejscowościach, z czego jednakże tylko 11-stu przeprowadzających próby nadesłało sprawozdania.

Wyniki tych doświadczeń, zamieszczone w poniższej tabelce, są o tyle niezupełnie miarodajne, że w roku ubiegłym owsy nawiedzone były wielu chorobami, w szczególności rdzą i śniecią, co, rzecz prosta, ujemnie wpłynęło na rezultat ich plonów.

L. p.	Miejscowość i przeprowadzający doświadczenie	Plony z hektara podane w cetnarach metrycznych: 1. bez nawozu — ziarna	1. bez nawozu — słomy	2. saletry 1·75 q zaraz po siewie — ziarna	2. saletry 1·75 q zaraz po siewie — słomy	3. saletry 1·75 q po wyrośnięciu owsa 10 – 15 cetn — ziarna	3. saletry 1·75 q po wyrośnięciu owsa 10 – 15 cetn — słomy	UWAGI
1	Batiatycze G. Łączyński	20·70	38·60	24·15	55·82	22·12	58·94	Glinka przepuszczalna (Śnieć)
2	Stawczany A. Tyski	10·50	—	17·50	—	17·50	—	Glinka przepuszczalna (Rdza)
3	Horoszowa K. Junosza Borkowski	10·32	30·13	10·92	31·67	12·74	27·30	Piaszczysta glinka (Rdza i śnieć)
4	Monastyrek Wł. Skowroński	10·50	—	nie dano		12·32	—	Piaszczysta glinka (Rdza i śnieć)
5	Ryszkowa wola Zarząd folwarku	17·22	51·28	20·86	56·56	22·96	55·02	Piaszczysta glinka
6	Kołtów A. Colonna Walewski	11·34	12·74	22·68	24·50	26·88	28·00	Piaszczysta glinka (Rdza i śnieć)
7	Schodnica H. Matukiewicz	Sprawozdania nie nadesłano						Piasek (Rdza)
8	Bereźnica szlachecka J. Wasung	Spóźnione omłoty						Glinka nieprzepusz.
9	Nahaczów St. Younga	Sprawozdania nie nadesłano						
10	Ławryków J. Szczerbicki	Sprawozdania nie nadesłano						
11	Romaszówka S. Rudrof	Doświadczenia nieudałe						Czarnoziem przepuszczalny
12	Sobotów J. Tracz	10·92	31·36	14·56	38·92	14·60	38·08	Glinka zwięzła (Rdza)
13	Wołczuchy J. Jackowski	12·00	32·00	18·00	45·00	20·00	46·00	
14	Harta Marcin Rząsa	18·00	—	22·00		25·00	—	Glinka
15	Siemianówka S. Balicki	15·68	—	18·90	—	19·00		Ciężka glina
16	Siemianówka A. Zajączkowski	Sprawozdania nie nadesłano						
17	Koszlaki I. Małecki	5·60	—	7·56	—	7·98	—	Glinka próchnicza (Grad, rdza)
18	Krasówka Dr St. Godlewski	Doświadczenie nieudałe						Czarnoziem
19	Pisarowce St. Tchórznicki	Doświadczenie nieudałe						Ciężka glina

Doświadczenie w Batiatyczach, przeprowadzone na lekkiej glince, dostatecznie urodzajnej i na polu stosunkowo nie bardzo wyczerpanem, wydało stosunkowo dość dobre rezultaty, bowiem w porównaniu do poletka nienawożonego, zebrano z pola nawożonego o blisko 4 q ziarna z ha więcej, słomy zaś więcej około 17 q.

Licząc koszt nawożenia (kupno i rozsiew saletry) 40 kor. na ha, zaś 100 kg. owsa po 16 kor., zwyżka ta przedstawiałaby wartość na czysto około 24 kor. z ha, nie licząc wartości słomy, co dostatecznie świadczy o rentowności takiego nawożenia. Jakkolwiek pierwsza dawka okazała się tu skuteczniejszą od dawki drugiej, to jednakże na podstawie tak prób w latach poprzednich wykonanych, jak i dalszych prób w roku bieżącym, należałoby się raczej oświadczyć za dawką późniejszą, przypisując jej małe w doświadczeniu powyższem skutki, jedynie tylko jakimś wyjątkowym okolicznościom.

W doświadczeniach przeprowadzonyśh w Stawczanach na kilkunastoletnim, świeżo wyrobionym ugorze o lekkiej glince, obie dawki saletry, a więc tak pierwsza dana zaraz po siewie, jak późniejsza dana w trzy tygodnie po zasianiu owsa (12. maja) działały bardzo wybitnie, podnosząc plon ziarna (słomy nie ważono) o 7 q., co przeliczone na pieniądze daje wedle powyżej przyjętych wartości zysk około 70 kor. z ha, po odliczeniu kosztów nawożenia.

Przy doświadczeniach w Horoszowej, wykonanych na glebie piaszczysto-glinkowatej w 8-mem polu po oborniku, otrzymano jako rezultat działalności dawki późniejszej, danej w 6 tygodni po wysiewie owsa (15. maja), zwyżkę plonu w ilości przeszło 2 q z ha, a zatem zwyżkę, która właściwie nie opłaca kosztów nawożenia.

Ten tak mały rezultat działalności, należy przypisać po części spóźnionemu wysianiu, zaskorupieniu roli i wreszcie rdzy i śnieci, które nawiedziły poletka doświadczalne. Sądząc jednak po różnicach plonów; jakie zaobserwowano na poszczególnych poletkach doświadczalnych, przypuścić należy, że i w Horoszowej saletrowanie owsa w normalnych warunkach okazałoby się rentownem.

Podobny skutek wydały doświadczenia przeprowadzone w Monastyrku, na glebie piaszczystej glinie. W doświadczeniach tych zastosowano, wobec ciągłych słot tylko dawkę późniejszą, daną w 7 tygodni po wysiewie owsa (18. maja).

Przy doświadczeniach w Ryszkowej Woli, wykonanych na glinkowatym przepuszczalnym piasku, na 6-tem polu po oborniku, zasilonem dwoma q kainitu i $1^1/_2$ tomasówki, otrzymano przy wcześniejszej dawce, danej zaraz po siewie zwyżkę plonu w ilości 3 q z ha, w porównaniu do poletka nienawożonego, przy późniejszej dawce, danej 14. maja zwyżkę w ilości przeszło 4 q ziarna, co przeliczone wedle powyżej przyjętych norm na pieniądze, dałoby zysku czystego około 40 kor. z ha.

Doświadczenia przeprowadzone w Kołtowie, na przepuszczalnej glince, na łanie daleko od folwarku położonym i nigdy żadnym nawozem nie zasilonym, wydały, przy użyciu tak wcześniejszej jak i późniejszej dawki saletry, olbrzymią zwyżkę plonu, bo, w tym drugim wypadku, wynoszącą przeszło 15 q z ha, coby czyniło na ha około 200 kor. zysku. Przypuszczać jednak należy, że musiała tutaj przy ważeniu zajść jakaś pomyłka, wskazuje na to zbyt niska stosunkowo waga słomy. W każdym jednak razie wspomaganie owsa saletrą opłacić się tu może bardzo dobrze.

Doświadczenia w Sobotowie przeprowadzone na 6 polu po nawozie na średnio urodzajnej glince, wydały również rezultaty, świadczące korzystnie o wspomaganiu owsa saletrą.

Doświadczenia w Wołczuchach, Harcie, Siemianówce i Koszlakach, jakkolwiek niezupełnie dokładnie przeprowadzone, jednakże również wydały bardzo wybitne rezultaty, przemawiające na korzyść używania saletry do zasilania owsa w słabszych stanowiskach, zwłaszcza przy stosowaniu dawek późniejszych w 4 - 6 tygodni po zasiewie owsa.

Wedle znacznej większości powyższych doświadczeń wspomaganie owsa saletrą opłaca się bardzo dobrze, tam zwłaszcza, gdzie owies przychodzi w dalekich polach po nawozie, lub na gleby zbyt z azotu wyczerpane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Choroby grochu.

(Napisał Kazimierz Langie).

(Dokończenie).

Drugim niebezpiecznym szkodnikiem dla korzeni grochowin jest Turkuć podjadek (*Gryllotalpa vulgaris*).

Znany on jest ziemianom, podjada także korzonki roślin zbożowych, ryjąc w ziemi w najrozmaitszych kierunkach. — Turkuć podjadek ukazuje się z wiosną i czyni przez całe lato ogromne spustoszenia w wegetacyi roślin. Samice tego szkodnika zwykle w lipcu znoszą jaja z których po kilku tygodniach wylęgają się żółto-brunatnego koloru podjadki o stosunkowo dużych głowach. Te żywią się oczywiście młodymi korzonkami roślin, a w miarę rozrostu coraz więcej stają się szkodliwymi.

Zimują w ziemi, a na wiosnę jako już zupełnie dojrzałe, zaczynają swe wędrówki w glebie jak i po powierzchni i czynią wówczas ogromne szkody, niszcząc uprawiane rośliny.

Szkody, jakie ten owad wyrządza, są czasem bardzo znaczne, a uwidaczniają się tem, że grochowiny w miejscach uszkodzonych żółkną, a potem i w całości — powoli usychają i giną.

Ponieważ szkodnik ten ryjąc w różnych kierunkach, pozostawia za sobą t. zw. kanaliki, przeto w łatwy sposób może dostrzedz gospodarz i upewnić się, że na danej przestrzeni grasuje Turkuć podjadek.

Środków zaradczych przeciw niemu jest kilka.

Jeden z lepszych byłby, w miejscu, gdzie są kanaliki porobione przez ten owad — zakopywać stare małe garnki, napełnione do połowy wodą. — W te garnki łapią się podjadki i giną we wodzie. — Wlewanie po kilka kropel oleju zwykłego w kanaliki świeżo zrobione — okazało się dosyć skutecznym środkiem - nie znosząc oleju, zdychają podjadki. — Bardzo skutecznym środkiem, ale niestety w praktyce przedstawiającym pewne trudności (bo koszt i dużo czasu potrzeba), jest wynajdywanie i wykopywanie całych gniazd podjadków i niszczenie ich zaraz na miejscu. — Niezaprzeczenie najlepszym środkiem na te szkodniki są krety — i tam, gdzie ich dużo, spewnością długo te owady się nie utrzymają. Krety w tym wypadku są prawdziwymi dobrodziejami — i ochroną dla kulturowanych roślin.

Wreszcie, sucha a mroźna i bezśnieżna zima, jak i długa posucha w lecie — są najgorszymi warunkami dla bytu tych owadów — w takiem bowiem powietrzu giną one zupełnie.

Do szkodników niszczących głównie łodygi i liście grochu zaliczyć trzeba przedewszystkiem Mszyce grochowe (*Aphis ulmariae*), które żyją sokami łodyg i liści. — Drobne te owady znane są rówież ziemianom. Mszyce (2—4 mm. długie) ukazują się na grochu najobficiej podczas suchego lata, a wylęgają się z wiosną z jaj, które samice w jesieni na ścierniskach dla przezimowania składają Mszyce są nadzwyczaj mnożne, bo w ciągu lata, jedna samica zdoła rozrodzić paromilionowe pokolenie.

Niszczenie mszyc za pomocą skrapiania liści i łodyg grochu nimi obsiadłych odwarem tytoniu lub piołunu ma dobre skutki, jeśli zawczasu jest zastosowane. — Najlepszym jednak, a wypróbowanym środkiem — i dla rośliny nieszkodliwym, jest użycie tak zwanej emulzyi naftowej, którą obecnie wprost z fabryki odpowiednio przyrządzoną sprowadzić można.

Ta emulzya — jest to płyn złożony z nafty i wody, ale doskonale wymięszanych ze sobą. Przyrządzenie takiej emulzyi nie przedstawia trudności — to też rolnik może z łatwością sam ją sporządzić. — Na 2 kg. szarego mydła, pokrajanego w kawałki, a rozmiękczonego przez 12 godzin zimną wodą, nalewa się 1 kg. nafty i 1 kg. sody rozpuszczonej w 100 litrach wody.

Mięszaninę tych płynów należy dokonywać w naczyniu nad ogniem. lecz pamiętać trzeba, aby nafta w chwili, gdy się ją nalewa, miała temperaturę 18°C.

W ten sposób otrzymuje się emulżyę doskonale wymieszaną, koloru białego, którą po ostudzeniu można użyć do skrapiania grochowin.

Skrapianie tą emulzyą, zaraz przy pojawieniu się mszyc ma tę doniosłość, że one pod jej działaniem giną prawie natychmiastowo, przez co ratuje się roślinę od zniszczenia.

Oprócz mszyc nawiedzają jeszcze liście grochu chrząszczyki (oprzędki kreskowane) (*Sitonia lineata*) barwy czarnej 2 cm. długie — oraz gąsienice (sówki grochówki) barwy kawowej, o żółtych podłużnych paskach. — Skrapianie wyżej opisaną emulzyą tych szkodników, równie ma dodatni skutek.

Wreszcie przechodzimy do szkodników, uszkadzających ziarno grochu. Pierwszym jest zwójka grochówka (*Grapholita nebritana*). Przedstawia się jako motyl mały, barwy sarniej, o połysku metalicznym.

W czasie kwitnienia grochu, nad łanem latają całymi gromadami małe motylki, parują się, a samice tychże później składają jajka na młodych strączkach i (zawiązkach owocowych). — Po 2—4 tygodniach, wylęgają się młode gąsieniczki 6—8 mm. długie, barwy blado zielonej o główce i tułowiu ciemno-brunatnym i wżerają się w strączki (zawiązki owocowe) — żywiąc się wytwarzającem się nasieniem. Miejsca wejścia tych gąsieniczek, zarastają zupełnie, tak, że nie można poznać, którędy one się dostały Po pewnym czasie, zanim już dokształcone ziarno stwardnieje, wychodzą gąsieniczki na zewnątrz, opadają na ziemię i płytko pod powierzchnią gleby w oprzędzie przezimowują.

Dopiero z wiosną zapoczwarzają się i następnie w maju, jako wyżej opisane motylki wylatują.

Ze środków zaradczych przeciw temu szkodnikowi jest właściwie jeden tylko, a to po sprzęcie plonu zaraz w jesieni, grochowisko głęboko przeorać, gdyż tylko w ten sposób można oprzędki radykalnie zniszczyć.

Skoro tylko raz motyl się ukaże nad łanami grochu, a samice składają jaja — to nie ma już środka, aby temu zapobiedz — aż dopiero w jesieni głęboka orka.

Rzecz prosta, że i ziarno zebrane nie przedstawia wielkiej wartości, bo uszkodzone nie jest tak rozwinięte, jak być powinno.

Drugim niebezpiecznym szkodnikiem jest strąkowiec grochowiec (*Peruchus pisi*). — Jest to maleńki chrząszczyk (3 mm. długi), jajowatego kształtu, barwy czarnej, białymi plamkami pokryty.

Dostał się on do Europy z Ameryki — gdzie w niektórych miejscowościach tak się rozmnożył, iż musiano tam zaniechać uprawy grochu. — Pojawia on się zwykle w czasie kwitnienia grochu i wówczas samice składają jajka w zawiązki owocowe. Wylęgłe po pewnym czasie gąsieniczki, wgryzają się w młode, dopiero co kształtujące się ziarna grochu i w nich żyją dalej.

W ziarnach grochu przeobrażają się w poczwarki — zimują i dopiero z wiosną, jako chrzcząszczyki maleńkie z ziarna wychodzą. — Przy zbiórce grochu, poznać można czy ziarno posiada wewnątrz szkodnika, gdy na powierzchni zauważy się małą, ciemną plamkę. Ta plamka to rodzaj sklepienia, które młody owad z wiosną przegryza i wydostaje się na zewnątrz. Z powyższego opisu wynika jasno, że gospodarz przy plonie grochu, gdy ziarno schowa do szpichrza, bacznie winien zlustrować — jakie to ziarno zebrał, jaki ono ma wygląd. — Będzie ono zpewnością pod każdym względem liche, słabo rozwinięte, pokurczone, a w dodatku i z plamkami, jeżeli tylko dostał się do niego strąkowiec grochowiec.

Powołując się na wyżej wypisane ostatnie zdania — będzie naturalnym środkiem zaradczym dla posiadacza w pierwszej linii, jeśli tego rodzaju nasienie zbierze — sprzedać je, a do siewu zakupić nowe, zdrowe i dorodne.

Jeżeliby chodziło o to — aby jednak użyć własnego nasienia, to jest sposób, a mianowicie zaraz po sprzęcie grochu suszyć ziarno w piecu chlebowym o ciepłocie do +60°C sięgającej, przez parę godzin. — Ziarno bez utraty siły kiełkowania zniesie tę wysoką temperaturę, zaś strąkowce wychodzą na zewnątrz i giną w tej ciepłocie. Wreszcie można użyć innego sposobu.

W szczelnie zamkniętych naczyniach umieszcza się ziarno grochu wraz z dwusiarczkiem węgla (CS_2) przy letniej temperaturze powietrza. Para wydobywająca się z siarczyku, przechodząc przez ziarno, zabija strąkowce w ziarnie, na co potrzeba czasu 20—30 minut.

Dwusiarczyk węgla nie działa ujemnie na siłę kiełkowania — natomiast para wydobywająca się szkodliwą jest dla organów oddechowych u ludzi — wywołuje bowiem wymioty i zawrót głowy. Dlatego personal zajęty przy tej manipulacyi, winien mieć te następstwa na uwadze.

Reasumując wyżej opisane choroby, jakimi groch w czasie swej całej wegetacyi, bo od początku jego rozwoju aż do zbioru uledz może, jakoteż i szkodniki roślinne zwierzęce (i to tylko jedne z najważniejszych i najczęściej się pojawiających) — widzimy, jak rzeczywiście jest wrażliwa ta roślina. To też groch wymaga nadzwyczajnej a ciągłej pielęgnacyi ze strony gospodarza, a przy nieustannem staraniu i ścisłej obserwacyi przez czas wegetacyjny, może dopiero ziemianin liczyć na dobry plon tej rośliny.

O wpływie składników roślinnych na fizyczne i chemiczne własności torfu.

(Dokończenie).

Vaccinieto-Callunetum. Torf wrzosowy.

Callunetum występuje na naszych wyżynnych torfowiskach wtedy dopiero jako roślina wytwarzająca pozostałości, kiedy są te torfowiska blizkie zmienienia swej roślinności lub kiedy za sprawą człowieka nastąpiło odwodnienie górnych warstw torfowych. *Calluna* i inne, równocześnie z tym gatunkiem pojawiające się rośliny, zjawiają się wprawdzie dość często na nieodwodnionych, obficie porastających torfach wyżynnych, ale nie tworzą one nigdy tak wielkich, zwartych przestrzeni, by im rolę torf wytwarzających czynników przyznać było można. Mają one raczej charakter roślin pojawiających się równocześnie z *Sphagnetum* i naturalnie znajdujemy je później również w torfie, na którego wartość (zwłaszcza jeżeli ma służyć jako materyał palny) znaczny wpływ wywierają. Natomiast *Calluna* pokrywa wielkie przestrzenie osuszonych torfowisk Niemiec, Holandyi a także Galicyi, podczas gdy na wyżynnych torfach pozostałości Calluny znajdujemy prawie zawsze w kombinacyi z *Vaccinium* W obydwu wymienionych krajach *Calluna vulgaris* występuje równocześnie z *Erica tetralix*, których właściwości są niemal identyczne; *Empetrum nigrum* oraz *Ledum palustre* znajdujemy tylko na niektórych torfowiskach, których najwięcej na południe wysuniętą granicą są Czechy i Galicya. Pomiędzy gatunkami *Vaccinium* odznaczają się zwłaszcza *Vaccinium uliginosum*, *Vitis idea* i *Myrtillus*, które występując w zwartych masach wraz z Calluną przyczyniają się najwięcej do wytworzenia torfów. Rośliny pojawiające się obok *Vaccinieto-Callunetum* obok niektórych mchów torfowych są: *Leucobryum glaucum*, *Polytrichum* i *Cladonia* w wielu gatunkach, także *Andromeda poliifolia*, *Molinia coerulea*, jak również *Betula nana* i *pubescens*, *Pinus uncinata* i *Pinus pumilio*. Szczególnie ostatnie stanowią typ alpejskich torfowisk, a *Pumilietum* zastępuje często *Vaccinieto-Callunetum* lub występuje z niem w kombinacyi. Torf wrzosowy jest wytworem roślin wyżej wymienionych i właściwie mało mamy racyonalnych powodów nazywania go torfem, gdyż zaliczać go można do gatunku surowych humusów, tak samo, jak z podobnych składników powstały suchy torf alpejski. Torf ten nigdy nie powstaje z jednego gatunku roślin, lecz mniej lub więcej zmięszany z torfem *Sphagnum* i jest właściwie produktem zbutwienia. Posiada barwę ciemną z odcieniem sepii, strukturę ziemistą, grudkowatą, niekiedy z wyraźnie dostrzegalnemi resztkami składników, jak korzenie, części łodyg i t. d. *Calluna vulgaris* dostarcza ciemno zabarwionych, czarno-brunatnych aż do zupełnie czarnych mas, torfowiska powstałe z borówek są ciemniejsze a żurawiny jaśniej zabarwione, szare aż do żółto-bronzowych, tworząc silnie skupiony surowy humus. Grubość takich warstw wynosi kilka decimetrów; zazwyczaj oddziela się takowe, zwłaszcza od torfu przeznaczonego na opał, lub też używa jako ziemi wrzosowej w ogrodniczych celach. Torf wrzosowy o czarnym kolorze rzadko znajduje się w naszych torfowiskach, jakkolwiek na granicy między staremi i nowemi torfowiskami znajdujemy często surowy humus wrzosowy, z czego można wnioskować o długim peryodzie wysychania w czasie tworzenia się mchów.

* *
*

Następujące zestawienie wskazuje na układ warstw naszych, normalnie po ustąpieniu mórz powstałych, torfowisk, z którego to zestawienia podział omówionych już gatunków w prostopadłym kierunku da się skonstatować.

Torfowiska wyżynne:	Torf wrzosowy, Torf *Sphagnum*, Torf *Eriophorum-Sphagnum*.
Formacya przejściowa:	Torf *Eriophorum* wzgl. *Scheuchzeria*, Torf powstały z drzewa olchowego lub brzozowego.
Torfowiska nizinne:	Torf sitowy ewentualnie *Hypnum*, Torf trzcinowy, Torf wątrobiany, Namuł mineralny.

Wiele torfowisk pod względem jakości różni się bardzo od przytoczonego typu i wykazują wszystkie rodzaje torfu w połączeniu. U innych brakuje nam, z powodów czysto miejscowych nie dających się bliżej określić, jednej warstwy lub też zamiast takowej występuje warstwa złożona z dwóch skombinowanych gatunków. Niektóre torfowiska wskutek przedwczesnego odwodnienia zostały w swym rozwoju powstrzymane i dotychczas rośnie na nich las przejściowy lub też wprost na pokładzie torfu sitowego buja *Molinieto-Callunetum*. Niezmiernie rzadko jednak powstaje torf wyżynny inaczej, jak na warstwie powstałej z pozostałości dawnego lasu lub wrzosowiska. W Galicyi najgrubsze warstwy torfu znajdują się w torfowiskach wyżynnych; grubość takich pokładów wynosi w Dolinie 13 metrów, w Wildmoos w okolicy Mondsee 11·4 m. a 10 m. w tak zwanej „Scheibenwiese" koło Aussee, podczas gdy w torfowiskach płaskich najgrubsze warstwy w St. Georgen w Karyntyi dochodzą 8·40 m. Nadzwyczaj interesująco przedstawiają się te torfowiska, które skutkiem silnego ciśnienia są jakby sprasowane i rozpadają się na drobne cienkie listeczki, jak na przykład węglowy torf w Schladming, o którym mamy zamiar mówić jeszcze w przyszłości.

Ten krótki przegląd najważniejszych torf wytwarzających roślin daje wyobrażenie o rozmaitości botanicznych składników torfu i nie da się zaprzeczyć, że z tak niejednostajnego materyału również o niejednostajnych właściwościach produkta powstawać muszą. Żadna grupa roślin w swej budowie i pod względem składników chemicznych nie może być do drugiej podobną, a różnica jest tem większą, o ile dalej stoją od siebie pojedyncze grupy i rodziny pod względem pokrewnych własności i warunków istnienia. Wystarczy wspomnieć o dwóch najbardziej rozpowszechnionych torf wytwarzających roślinach, t. j. mech *Sphagnum* i gatunki Carexów, a różnorodność torfów bez cyfr łatwo skonstatowaną być może. Ta różnorodność odnosi się do wszystkich fizycznych i chemicznych właściwości i tem jest widoczniejszą, o ile torf jest mniej rozłożony i czem mniej pomięszanym jest pod względem składników botanicznych. W miarę rozkładania się dalszego wiele fizykalnych właściwości się zatraca, a pojedyncze gatunki torfu więcej się do siebie zbliżają. Wiele fizykalnych oraz chemicznych różnic torfu uważać musimy za tak bardzo nieznaczne, że nawet zapomocą cyfr niełatwe są do wykazania lub też zupełnie wobec innych zjawisk znikają. Z tego powodu torfy nasze są badane głównie w kierunku, pozwalającym zapomocą cyfr pewne różnice udowodnić.

KORESPONDENCYE.

Komarowice, w marcu 1907.

Wojskowe zboże

Jest to wielką dla rolnictwa korzyścią, jeżeli rozporządza większą rozmaitością plonów, z których każdy cieszy się łatwym zbytem. Niestety, aby tak było, starać się musimy, żeby każdemu z nielicznych naszych plonów, utorować drogę do zbytu.

Do takich plonów należy żyto — zboże niewymagające, a tem wdzięczne, że obok ziarna, daje nam obfitość słomy — ustępuje się wcześnie z roli, pozostawia ją w zezlegu przydatnym do poplonów, lub zielonych nawozów jesiennych. Nadaje się ono także bardzo dobrze do wsiewów koniczynowych zwłaszcza wczesnych za mrozów — stosowanych tam, gdzie obawiać się trzeba niedostatecznej wilgoci dla koniczyny.

Od całego szeregu lat odbiorcą żyta jest przedewszystkiem armia. — Ona jedynie nie przystaje na podsuwanie pośledniejszych mąk pszennych w miejsce żytniej. To też owe dopominania się rolnictwa, aby armia potrzebne jej produkta zakupywała wprost, o ile możności, od producentów, odnoszą się w znacznej mierze do żyta.

Jeżeli dopominania te tyloletnie, trud z niemi połączony, ostatecznie i uznanie dla kierownictwa zarządu armii, jako spłata wdzięczności, zadatek za ustępstwa, od niej uzyskane, lub te, których się dobijamy, nie mają być zmarnowane, musi rolnictwo nasze korzystać rzeczywiście z ułatwień, jakiekolwiekby one były przez wzgląd na rolników.

Takiemi myślami powodowany, próbował nasz Oddział T. g. przez lat kilka, czy też nie zdobędzie sobie pewnej wyłączności na część przynajmniej zapotrzebowania wojskowego, jako producent dostawca i nie wyprze zwycięzko innych z tej przynajmniej części handlarzy.

Niestety, nie wdając się w opis tych niezbyt długich zapasów, podam tylko, że na koniec ulegliśmy.

A jeśli przykre doświadczenia uczą rozumu, to te, o których piszę, wzmocnićby w nas były powinny to przekonanie: 1) że nie dość nawet złączyć produkcyę naszą deklaracyami, ale trzeba ją przysposobić po nagromadzeniu jej do dostawy wojskowej w sposób odpowiedni, 2) że waga jakościowa (właściwa) 1 hl., jaką wymaga wojskowość t. j. 69 kg. jest dla naszego tu w kraju żyta za wysoką.

Kilkakrotnie podnosiłem to na Radzie, niestety spotykałem się albo ze zdziwieniem, że żyto moje do wagi tej nie dochodzi, lub też z twierdzeniem, że mogę, wyczyściwszy należycie swe żyto, nie obawiać się niedostatecznej jego wagi, dla magazynów wojskowych.

A jednak przed tygodniem przekonałem się, że zapatrywania moje były słuszne, że ograniczenie wagi jakościowej na 69 kg. 1 hl. wyklucza z dostaw wojskowych, bardzo wielkie ilości wcale dobrego żyta, produkowanego u nas, a które tylko za pośrednictwem handlarzy dostać się może i dostaje do magazynów wojskowych. Tak też i moje żyto, uznane za bardzo ładne, przez samą komendę magazynów, nie mogło być wprost odemnie przyjęte do wojska, bo wykazało 15. b. m., a był to dzień wilgotny wagę jakościową 67·5 kg. /hl.; musiałem go po odrzuceniu za byle jaką cenę, przed zapadającym szabasem, sprzedać kupcowi, który odebrał go do tych samychże magazynów wojskowych, na pokrycie dostawy swej do wojska.

Brak mi liczb pod ręką, a byłoby dla nas z pożytkiem, gdyby ktoś nam je podał — to jednak pewne, że wilgotność zboża, waha się znacznie w miarę wilgotności i temperatury na dworze, tak że różnice wagi jakościowej, które powstać mogą z tego powodu, dochodzić mogą do kilku kg./hl. Jeżeli przeto w dostawach naszych do wojska chcemy uniknąć bardzo przykrego odrzucenia dobrej jakości żyta, musimy wyrobić, żeby wojskowość odbierała i te żyta, których waga jakościowa schodzi nawet do 66 kg./hl., choćby z jakąś obniżką ceny normalnej, stosownie do lżejszej wagi, w zamian za podwyżkę tej ceny, w razie wagi po nad normalną.

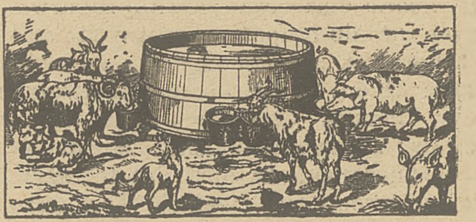
Przeglądam wykazy ministerstwa rolnictwa. Uderza w nich to, że waga hektolitra zbóż w Galicyi produkowanych zawsze niższą bywa, niż w innych prowincyach Monarchii, a wiadomo o ile cięższem jest zawsze zboże węgierskie od naszego. Podczas gdy przeto waga 69 kg./hl. wymagana dla żyta przez wojskowość w innych prowincyach odnosi się do żyta średnio ciężkiego, u nas przez znaczną bardzo część produkcyi jest niedosiągniętą.

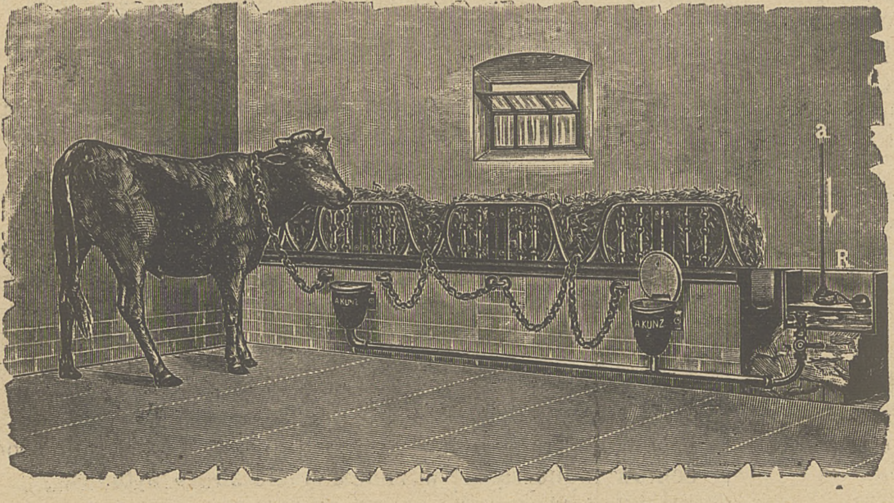
Handlarze żyta dla wojska umieją sobie poradzić w tem. Zakupują partye żyta wyjątkowo ciężkiego a zwłaszcza węgierskiego i w stosunku odpowiednim mięszają je z zapasami naszego lżejszego żyta a starają się, aby odbiór odbywał się w takiej porze, kiedy wilgotność zboża jest mniejszą a waga jego hektolitrowa większą.

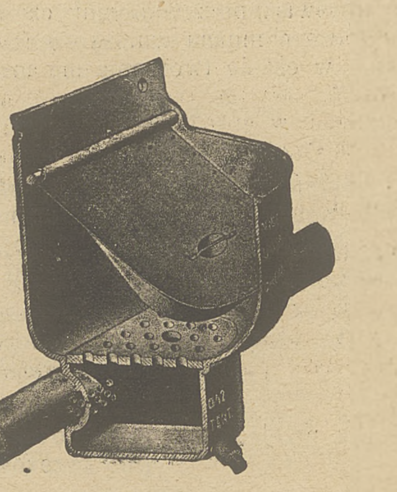
Nam rolnikom trudno złączyć się do przedsiębrania spólnych dostaw. Jeszcze trudniej byłoby nam przeprowadzić te manipulacye mięszania, jakie powyżej opisałem. Wojskowość za ustępstwa uczynione rolnictwu wzrokiem argusowym strzeże tego, aby pod producenta handlarz się nie podszył. A jednak rzeczą jest naturalną, abyśmy żytem wprost od nas zakupowanem żywili armię i niesłusznem byłoby zaniechanie dalszego dobijania się do magazynów wojskowych. Żyto mamy, a choć jest lżejszej wagi, mimo to jest dobre i niema powodu, ażeby synowie kraju tego, gdy kamasze ubiorą, nie mogli jeść tylko żyto z węgierskiem pomięszane. Wystarajmy się o dopuszczanie choćby wyjątkowe w lata takie jak obecne żyta o ciężarze 66 kg./hl., a rolnik będzie nam wdzięczny i żołnierz równie jak dziś syty. *X.. r.*

Samoczynne poidła dla bydła.

Samoczynne poidła dla bydła mają za zadanie dać mu możność picia w każdej chwili wody. Firma Antoni Kunz c. k. dostawca nadworny w Mährisch Weisskirchen, skonstruowała taki przyrząd zapomocą którego woda o stałej temperaturze wciąż dochodzi automatycznie do poideł, a bydło może pić sobie dowoli bez ubytku wody. Tam gdzie niema wodociągów bierze się wodę z najbliższej studni, stawu czy strumienia i pompuje jej spory zapas do wyżej położonego rezerwoaru. Stamtąd prowadzi się ją do t. zw. basenu regulacyjnego. Ten zaopatrzony jest w szczelnie przylegającą żelazną pokrywę. Rura z rezerwoaru przy ujściu do basenu zaopatrzona jest w wentyl, który ma za zadanie zapobiedz przepełnieniu rezerwoaru i utrzymywać wodę w poidłach na równem niveau. Od dna basenu rozchodzą się rury z kutego żelaza wzdłuż żłobów do których przymocowane są właściwe poidła. Aby módz rury w razie zanieczyszczenia wypróżnić i wyczyścić, są dwa kurki przy początku i końcu rur.







Poidła te są z lanego] żelaza, wewnątrz emaliowane i zaopatrzone pokrywą blaszaną zamykającą się automatycznie. Mają więc one ten przymiot, że zwierzę potrzebuje tylko je przycisnąć pyskiem i nie mogą być zanieczyszczone, ani zatkane paszą i t. p. Gdy zwierzę się już napiło, zamyka woda płynąca z basenu sama pokrywę. Te automatyczne poidła dają się zaprowadzić w każdej stajni. Zwykle daje się jedno poidło między dwa zwierzęta. Także dla zwierząt mniejszych istnieją podobne poidła z tą tylko różnicą, że nie posiadają systemu rur ani kurków. Poidło takie zrobione jest z surowego żelaza lanego wewnątrz emaliowane i zapomocą dwu wydrążonych, żelaznych śrub, przymocowane do drewnianej kadzi. Śruby te wchodzą do basenu regulacyjnego w którym jest wentyl. Woda idzie z basenu przez te śruby do poideł. Gdy one tylko są pełne, wypływa wydrążona kula w górę i przyciska wentyl przez co ustaje dalszy dopływ wody. Natomiast gdy zwierzę nadpije wodę, spada wraz z jej zwierciadłem i kula niżej, przez co wentyl się otwiera i woda znów napływa.

S. J.

Drobne wiadomości.

Z chwilą gdy śniegi tają obowiązkiem dbałego rolnika jest obejść pola, zbadać, czy wody mają swobodny odpływ, usunąć wszelkie zapory i ułatwić odpływ nadmiaru wilgoci. Im wolniej czyli im więcej z przerwami przejście z zimy do wiosny przychodzi, tem więcej rolnik ma do czynienia, tem troskliwiej czuwać powinien, bo grozi niebezpieczeństwo, że tem dłużej pozostawać będą zasiewy w niekorzystnych warunkach. *Przewodnik Kółek rolniczych.*

Spółki pastwiskowe poczęły się tworzyć w zeszłym roku w Saksonii; jest tam obecnie 11 takich Spółek należących do Związku Spółek rolniczych w Królestwie saskiem. Spółki pastwiskowe mają na celu urządzanie wspólnym kosztem dobrych pastwisk dla bydła, mogą one zatem położyć znaczne usługi około podniesienia hodowli bydła. *Czasopismo dla Spółek rolniczych.*

Ulepszenie Sarrazina dołownika do ziemniaków. Dołownik Sarrazina zbudowanym był dotychczas bez radlic a z powodu tego skoro tylko rola była albo zwięzła albo nieco zlana lub też jeżeli ziemniaki miały być nieco głębiej sadzone trzeba było ją spulchnić aby dołownika tego używać. Radlic takich nie można było założyć, bo nieruchomo umocowywane powodowały ciężki bieg dołowników, zatykały się a przy zawracaniu bardzo zawadzały. Obecnie skonstruowała firma braci Lesser w Poznaniu nowy sposób umocowania takich radliczek które do każdego dołownika Sarrazina zastosować można. Za pomocą przyrządu tego (na który wzięto markę ochronną) można ziemniaki sadzić wedle woli głęboko, bo każda pojedyncza radliczka niżej lub wyżej da się ustawić. Ponieważ cały ten przyrząd umocowanym jest ruchomo u grządzieli, dostosowuje się do każdej nierówności roli. Świeżo przyorany obornik nie przeszkadza pracy, ponieważ radliczki mają formę gruberowych rynków. Radliczki dadzą się używać na obie strony. Zapomocą dwóch łańcuchów, umocowanych u przyrządu do dołowania, cały ten rząd radliczek można równocześnie z nim podnieść w górę tak że przy transporcie nie zawadza. Radliczki można ustawić na szerokość 20—24 i urządzone są na 4 radlonki. Do każdego dołownika Sarrazina z łatwością da się przyśrubować. *Ziemianin.*

Jaki użytek mieć można z nasienia babki? Odczyszczoną z koniczyny babkę, kupują drobni handlarze i sprzedają ją do wybijania podrzędnego oleju, na smary. Dawniej, przy obszerniejszym chowie owiec, wsiewano dla nich na pastwisko pomiędzy trawy także babkę. Nabywców, szukać można tylko pomiędzy drobnymi handlarzami, którzy, wiadomo, kupują wszystko możliwe.

Poradnik gospodarski.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 12. Pewną jest rzeczą, że drenowanie gruntów mokrych podnosi znacznie urodzajność ich, a teraz pytanie:

W jaki sposób dostać cyfrę równoczesnego podniesienia się wartości majątku, względnie morgów, na których skuteczne zdrenowanie przeprowadzono z przypuszczeniem, że w ogóle w międzyczasie wartość ziemi nie uległa zmianie i z uwzględnieniem miejscowych stosunków.

Naturalnie bez podania pewnych danych nie proszę tu o cyfrę, tylko o sposób względnie założenie, z jakiego wychodzić należy, aby mając dane dojść do rezultatu.

K. B. z R.

Pytanie 13. Czy kto próbował hodować nowy gatunek drobiu „Nandu“ w Galicyi i czy wogóle hodowla ta da się u nas zastosować?

Pytanie 14. Jaki jest sposób, w wodzie stojącej bez odpływu, by zapobiedz gromadnemu zbieraniu się nyk (karpi) w przerębłach, które łakomie czerpią powietrze i wogóle czy w podobnym stanie jest możliwa hodowla karpi. W czasie lata karpie rosły bardzo dobrze.

A. T. z G.

Pytanie 15. Kupiłem niedawno krowę, która ma wystające, wielkie czarne pręcikowate brodawki we wielkiej ilości na dójkach i wymieniu, co na to poradzić? Inne krowy zarażają się. Upraszam o radę i odpowiedź.

Pytanie 1 . W majątku moim miałem przez 6 lat aparat odpędowy z kolumną lutrynkową. Po spaleniu się gorzelni zdecydowałem się na aparat Pautscha jednokolumnowy. Przy dawnym aparacie mogłem bydłu dawać wywaru wiele chciałem, grudy nigdy nie było. Obecnie przy aparacie jednokolumnowym zapadło mi 30 sztuk bydła na grudę. Jestem głęboko przekonany, że przyczyna leży w lutrynku pozostałym w wywarze.

Sprawa ta jest dla ogółu gospodarzy bardzo ważna i przeto prosiłbym o objaśnienie:

1) Czy lutrynek jest szkodliwy.

2) Czy prawdą jest, że przy aparatach kotłowych peryodycznych wydatek jest do 8 procent mniejszy aniżeli przy aparacie ciągłym. *L. B. w L.*

Pytanie 17. Uprzejmie proszę o łaskawe poinformowanie: gdzie wyprawiają skórki z jagniąt czuszek? Mam kilka skórek tegorocznych i chciałabym wyprawić je porządnie. W przeszłym roku dałam do kuśnierza w Monasterzyskach, ale to na nic. *H. A. z W.*

Pytanie 18. Proszę uprzejmie o łaskawe poinformowanie mnie, gdzie można nabyć wylęgarnie drobiu i jaka jest najniższa cena. *Kurczęta.*

Odpowiedź na pytanie 16. (patrz wyżej). Skórki owcze i jagnięce wyprawiają najlepiej:

Rauchwaaren Zurichterei und Färberei Actien Gesellschaft, vormals Louis Walters' Nachfolger, Markranstädt bei Leipzig. *J. M.*

Odpowiedź na pytanie 16. (patrz wyżej) Gruda jest chorobą bardzo niemiłą. Występuje w niektórych oborach szczególnie często i to prawie epidemicznie, pomijając inne w zupełności. To szczególniejsze zachowanie, zwróciło uwagę niemieckich konstruktorów aparatów jednokolumnowych. Poczęto szukać za przyczyną i oparłszy się na błahych pozorach, wskazano na oleje fuzlowe wywaru czyli na tz. lutrynek jako na sprawcę wszystkiego złego. Nim kwestyę tę dobrze zbadano i przestudyowano, już wyciągnięto konsekwencyę i wzorując się na dawnym dwukotłowym aparacie Galla, poczęto na gwałt stawiać aparaty dwukolumnowe, gdzie w kolumnie drugiej zebrany lutrynek odpuszczano do kanału.

Badania szczegółowe przeprowadzone nad tematem, postawiły całą sprawę w zupełnie innem świetle i spowodowały, że w krótkim czasie znowu aparat dwukolumnowy ustąpił miejsca jednokolumnowemu.

Oleje fuzlowe spożyte w formie stężonej, albo też

w większej ilości, działają na organizm trująco — natomiast w rozcieńczeniu w jakiem znachodzą się w wywarze są nieszkodliwe.

Stwierdzono, że oleje fuzlowe w formie lutrynku dodane w naturalnym stosunku do wolnego od nich wywaru, bydłu zupełnie nieszkodzi. Nie skonstatowano w tych wypadkach u bydła ani objawów chorobliwych, ani braku apetytu, ani miejszej chęci do spożywania wywaru zawierającego lutrynek.

Również stwierdzono, że gruda występowała w następujących okolicznościach:

1) Gdy wywar jest podawany bydłu w wielkiej wprost nieograniczonej ilości.

2) Gdy wywar jest spasany na zimno.

3) Gdzie gorzelnia jest zakażoną i pracuje nienormalnie.

Ponieważ jednak wypadki choroby grudy konstatowano najczęściej w oborach, gdzie opasano wywar, zawierający lutrynek — przeto należałoby przypuszczać, że bydło takie jest dla tej choroby więcej dostępne.

W razie wystąpienia grudy, trzeba przedewszystkiem winić brak czystości. Gorzelnie w takich wypadkach należy dokładnie odczyścić i to przy użyciu silnych środków odkażających, jak dwusiarczan wapna, — wapno chlorowe itp. Wszystkie przycierki trzeba silnie kwasić. Przy kwaśie mlekowym do 2·8° i użyciu czystej kultury bakteryi. (Można je otrzymać ze szkoły gorzelniczej w Dublanach). Przy kwasie siarkowym do 1·6°. Wreszcie należy wywar opasać ciepły, a dawkę jego zmniejszyć, dając za to więcej suchego potrawu.

W pańskim wypadku radzimy gorzelnie poddać kontroli technicznej, gdyż jesteśmy przekonani, że gorzelnia jest źle prowadzoną co powoduje podwójne straty w gorzelni i oborze.

Odpowiadając zaś na drugie pytanie, tyczące sie korzyści aparatu ciągłego w stosunku do peryodycznego, stwierdzamy, że każden z tych aparatów posiada swoje zalety i wady.

I. Aparat peryodyczny wymaga:

1) Dłuższego czasu do odpędu, co wpływa na większe zapotrzebowanie opału.

2) Wyjątkowo odpędza wywar zupełnie czysto a prawie z reguły pozostaje w nim 0,1—0,2% alkoholu — przy złej robocie znacznie więcej.

3) Jeżeli ma kotły miedziane jest droższy, niż peryodyczny — jeżeli drewniane, to wprawdzie tańszy — lecz za to wymaga częstych napraw.

Wielką korzyścią aparatu peryodycznego jest to, że nie wymaga inteligentnej obsługi i może być z łatwością pędzony przez każdego.

II. Aparat ciągły:

1) Wymaga inteligentnej obsługi i ciągłej a starannej uwagi.

2) Wymaga wyższej sali aparatowej — choć temu można rozmaicie zaradzić.

Natomiast

1) Odpęd trwa króciej

2) Wywar jest zupełnie wolny od alkoholu.

W uwzględnieniu tego wszystkiego decydujemy, że najwłaściwszym jest dzisiaj aparat jednokolumnowy do roboty ciągłej.

T. Chrząszcz.

Ze stołu redakcyjnego.

Omyłka druku. W artykule „przyczyny do badania mleczności“ w nr. 10 Rolnika na str. 108 jest błąd: wiersz 24. od góry zamiast „wyższość ras niższych“ powinno być „wyższość ras nizinnych“

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pl. Bernardyński l. 7.

DODATEK do Nr. 11. „ROLNIKA“

z dnia 8. marca 1907.

Z KOMITETU.

Z powodu trwania obrad Sejmu, marcowe posiedzenie Komitetu Towarzystwa gospodarskiego, zostaje odroczone aż do ogłoszenia.

Dnia 13. bm. odbędzie o godz 4 po południu posiedzenie sekcyi chowu drobiu.

Do sfer ziemiańskich i instytucyj z rolnictwem związanych.

Za rok, dwa, a najdalej trzy lata staniemy na progu życia, po za którym czeka nas mrówcza praca nad podniesieniem naszego rolnictwa.

Czy zdołamy odpowiednio wywiązać się z tego zadania. — przyszłość pokaże.

Teraz zaś, chcąc podołać zadaniu, które wkrótce weźmiemy na swoje barki, zwracamy się z gorącą prośbą. do sfer ziemiańskich i instytucji związanych ze sprawami rolnictwa, o pomoc. Zwracamy się o pomoc w postaci sprawozdań różnych stacji doświadczalnych, towarzystw, spółek i kółek rolniczych, książek fachowych, referatów wygłaszanych w sekcjach rolnych, a drukowanych w ograniczonej liczbie egzemplarzy, wreszcie w postaci informacji, co do stanu i warunków własnych gospodarstw, udzielanych nam przez pojedyńczych obywateli ziemskich.

Wszystkie otrzymane materjały, tyczące się stanu rolnictwa w Królestwie, Wielkiem Ks. Poznańskim, Galicji oraz na Litwie, Ukrainie, Wołyniu i Podolu, a zgrupowane w naszem „Kółku Samokształcenia“ — będą bardzo cennem dopełnieniem do naszych studjów teoretycznych. Zapoznają one nas z rozwojem rolnictwa w poszczególnych dzielnicach naszego kraju; wykażą nam co już zrobiono na tem polu, a co jeszcze jest do zrobienia; jakie przeszkody mamy w przyszłości przezwyciężać, do rozwiązania jakich aktualnych kwestji musimy się zawczasu przygotować, ażeby spłacić dług, który jako słuchacze Akademiji rolniczej zaciągamy względem społeczeństwa.

Ale otrzymane materjały wtedy tylko nabiorą ogromnej wartości, jeżeli napłyną obficie; jeżeli otrzymamy sprawozdania od wszystkich rolniczych instytucji i to o ile możności od chwili ich założenia; jeżeli odezwą się liczne głosy i jeśli odezwą się z różnych zakątków dawnej Polski.

A zatem, jeszcze raz zwracamy się z prośbą o nadsyłanie nam sprawozdań, referatów i opisów poszczególnych gospodarstw i ufamy, że głos nasz nie przebrzmi bez echa, że pokolenie starsze i koledzy, którzy nie dawno ukończyli studja rolnicze, zrozumieją nas i spełnią naszą gorącą prośbę. My zaś zachowamy dla nich w sercach naszych głęboką wdzięczność, bo ofiarność ich pozwoli nam lepiej przygotować się do przyszłej pracy na ziemi ojczystej.

Zarząd Kółka Samokształcenia słuchaczów Akademii rolniczej w Dublanach.

P. S. Łaskawe odpowiedzi i udzielane pomoce prosimy przysyłać na imię prezesa Kółka Samokształcenia kolegi Mieczysława Soroki, Dublany pod Lwowem Akademja rolnicza.

Ogłoszenie.

W szkole chmielarskiej w Starem Siole, pozostającej pod zarządem Komitetu c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, rozpoczyna się z dniem 10. kwietnia b. r. nowy, 10-cio miesięczny kurs dla wykształcenia zawodowych chmielarzy, względnie pomocników chmielarskich, połączony z nauką koszykarstwa i rymarstwa.

Warunkami przyjęcia: wiek najmniej 16 lat, ukończenie szkoły ludowej z dobrym postępem, uzdolnienie fizyczne (świadectwo lekarskie) i dobre prowadzenie się (świadectwo moralności).

Kandydaci, pragnący być umieszczonymi w szkole na koszt Komitetu — w którym to wypadku otrzymują bezpłatnie całkowite utrzymanie, mają prócz tego wykazać swoją niezamożność (świadectwo ubóstwa).

Należycie udokumentowane podania należy wnosić pod adresem kierownictwa szkoły najpóźniej do dnia 20. marca b. r.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego

Prezes: *St. Brykczyński.* Sekretarz: *F. Skrochowski.*

Z ODDZIAŁÓW.

Z Oddziału Samborskiego.

Przewodniczący prezes Oddziału p. Stefan hr. Komorowski. Spisuje protokół: sekretarz p. Stan. Stefanowski. Obecnych członków 32.

1) Przewodniczący zarządził odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania z dnia 26. czerwca 1906, które zgromadzenie bez uwag przyjęło do wiadomości.

2) Odczytane przez sekretarza sprawozdanie z czynności Oddziału za rok 1906, przyjęto również bez uwag do wiadomości.

3) Na podstawie deklaracyi podpisanych przez dwóch czynnych członków Oddziału przyjęło zgromadzenie dziewięciu nowych członków.

4) Imieniem komisyi rewizyjnej, sprawdzającej rachunki Oddziału za r. 1906 przedstawił sprawozdawca p. Bolesław Kuśniewicz przychody kasowe w kwocie 5558 k. 28 h., wydatki w kwocie 5284 k. 55 h., zaś zapas kasowy w kwocie 273 k. 73 hal.

Komisya rewizyjna porównawszy wszystkie pozycye przychodów i rozchodów z dokumentami kasowymi i sprawdziwszy następnie księgę kontową, przedkłada Walnemu Zgromadzeniu wniosek o udzielenie Radzie Oddziału i skarbnikowi absolutoryum z tych rachunków.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

5) Do komisyi rewizyjnej na r. 1907 wybrano na wniosek p. Karola Jędrzejowicza tych samych delegatów, jak w roku zeszłym, t. j. pp. Bolesława Kuśniewicza i Tomasza Ujejskiego.

6) Wybór wiceprezesa usunięty został z porządku dziennego, a to na podstawie §. 17 lit. f. statutu Towarzystwa, który postanawia, iż Walne Zgromadzenie dokonuje

tylko wyboru przewodniczącego i członków Rady, zaczem wybór wiceprezesa dokonanym być ma przy ukonstytuowaniu się Rady.

7) Z porządku dziennego udzielił p. Przewodniczący głosu p. Antoniemu Gutteterowi, który w obszerniejszym i bardzo interesującym wykładzie podniósł najprzód potrzebę rozwinięcia się jak najżywszej akcyi w kierunku poprawienia stosunków ekonomicznych i przemysłowych w naszym kraju, a przechodząc następnie do kwestyi zakładania fabryk win owocowych i do sposobu wyrabiania tychże, wykazał jak najściślej, że popieranie tego rodzaju produkcyi przynieść by mogło krajowi ogromne korzyści, nie tylko przez systematyczne wypieranie importu mniej zdrowych, bo najczęściej fałszowanych, sztucznych i drogich win z zagranicy, lecz także i przez podniesienie dochodów z sadów, drzew i krzewów owocowych, których kultura dla słabego popytu i dla nielicznych miejsc zbytu owoców nie jest u nas jeszcze należycie rozwinięta.

Założenie fabryki win owocowych w Samborze wpłynąćby mogło bardzo dodatnio na rozwój sadownictwa w całym powiecie a nawet i w okręgu Oddziału, albowiem przez utworzenie poważniejszego miejsca zbytu owoców, rozbudzićby się musiało większe zainteresowanie się tą, w innych krajach tak dobrze rentującą się gałęzią gospodarstwa.

Prelegent zajmując się od lat czterech wyrobem win owocowych pochlubić się już może w tej mierze dodatnimi rezultatami, a najlepszym tego dowodem jest srebrny medal zasługi, jakim odznaczony został na zeszłorocznej wystawie ogrodniczo-sadowniczej we Lwowie. Na podstawie nabytego doświadczenia mógłby się otóż podjąć założenia większej fabryki, gdyby tylko Szan. Tow. gosp. użyczyć mu mogło swego poparcia przez udzielenie subwencyi na zakupienie niezbędnych a dość kosztownych maszyn i innych przyborów potrzebnych do fabrykacyi.

Nad referatem p. Guttetera otworzył p. Przewodniczący dyskusyę, w której zabierali głos liczni uczestnicy zebrania informując się w sprawach odnoszących się tak do wyrobu win, jakoteż co do możliwych korzyści, jakieby osiągnąć można przy zwiększaniu plantacyi drzew i krzewów owocowych.

Zarówno wykład, jak i wyczerpujące odpowiedzi prelegenta na zadawane mu pytania, usposobiły słuchaczów przychylnie dla projektowanego przedsiębiorstwa, a wyrazem tej życzliwości było oświadczenie p. Prezesa, iż Rada Oddziału samborskiego uchwałą z 10. b. m. postanowiła jak najgoręcej poprzeć wniesioną do Komitetu petycyę, tudzież, że i sam dołoży starań, aby ta prośba uwzględnioną została.

8) Z powodu nieobecności referenta p. Alberta Knauera sprawa utworzenia Oddziału rolniczego, a względnie założenia składu nawozów sztucznych w Samborze z filialnymi magazynami w Starym Samborze i w Turce doroczoną została do następnego walnego zebrania.

9) Wnioski członków.

P. Karol Jędrzejowicz omówiwszy dokładnie przykre stosunki, w jakich znachodzą się obecnie gospodarze z powodu silnego wychodźtwa włościan do Ameryki, Prus i Rumunii, jak w ogólności z powodu braku robotnika, stawia wniosek, ażeby delegaci wybrani dzisiaj na Ogólną Radę do Lwowa w porozumieniu się z delegatami innych Oddziałów przedstawili na Ogólnej Radzie konieczność obmyślenia środka ratunkowego, jakim byłoby sprowadzenie robotników z Chin, którzy, jak to wiadomo — przy skromnych swych wymaganiach, a wielkiej wytrwałości w pracy, mogliby zastąpić braki, z powodu których z pracy na roli nie ma się obecnie żadnego dochodu.

W dyskusyi otwartej nad powyższym wnioskiem zabrał głos p. dr. Kubisztal zaznaczając, że kiedy w powiecie kołomyjskim wybuchł strejk rolny, Oddział tamtejszy Tow. gospod. rozwinął bardzo skuteczną akcyę sprowadzając robotników z zachodniej części kraju, których przybyło podostatkiem.

P. Przewodniczący wyjaśnia, że projekt sprowadzenia Chińczyków nie jest bynajmniej myślą zupełnie nową, gdyż sprawa ta omawianą była już niejednokrotnie w kółkach ziemian a także i na posiedzeniu Komitetu, zaczem wskazanem byłoby, ażeby delegaci Oddziału samborskiego w porozumieniu się z delegatami innych Oddziałów postawili odnośny wniosek na Ogólnej Radzie.

P. Jan Ziemniak popierając wniosek p. Jędrzejowicza wyraża przekonanie, że powzięcie uchwały w sprawie sprowadzenia Chińczyków do robót polnych wpłynąć może dodatnio na zmniejszenie niekorzystnego dla tutejszych gospodarstw wychodźctwa, tudzież do poskromienia demoralizacyi, jaka się w kraju szerzy z powodu wychodźctwa do Prus i Rumunii.

Ks. Kruszyński przytoczył kilka ciekawych faktów, jakie znane mu są z doświadczenia z ostatnich dni, a które ilustrują dosadnie zgubne skutki manii szukania zarobku za granicami kraju.

P. Jędrzejowicz naprowadzając jeszcze kilka interesujących szczegółów z życia wychodźców szukających wrażeń, przygód i pieniędzy w Prusach i Rumunii, a wracających stamtąd o głodzie i chłodzie i z zakaźnemi chorobami do domu, zwraca się do zebranych z prośbą o poparcie wniosku najprzód z uwagi, że w ruchu wychodźczym pomimo odstraszających przykładów nie rychło nastąpi pomyślniejsza zmiana, a następnie, że świętym obowiązkiem każdego właściciela gruntu jest bronić i strzedz swej posiadłości, chociażby nawet przyszedł do przekonania, że praca na roli nie przynosi mu żadnego dochodu, jak nie mniej obowiązkiem jego jest posługiwać się w tej niedoli środkami ratunkowymi, jakie mu zostają do dyspozycyi.

Ks. Hordyński utrzymuje, że na te opłakane w gospodarstwie stosunki składają się dwie przyczyny, a w szczególności pierwsza, że wielu gospodarzy zamiast pilnować swego zagonu i pracować na nim, porzuca go, ażeby wyszukać sobie zarobek lekki, jak n. p. w służbie kolejowej, a powtóre, że znaczna ich część nie znachodząc w domu wygód ze strony większych właścicieli ziemskich — jak pastwiska, prawa pojenia bydła i t. p. nie poczuwa się do obowiązku pospieszania z pomocą w czasie, gdy ci właściciele najbardziej ich pracy potrzebują.

P. Jędrzejowicz oświadcza na podstawie własnego doświadczenia, że świadczenie wygód i dobrodziejstw bardzo często naraża właścicieli na dotkliwe straty lub procesa, które są kosztowne i wiele drogiego czasu zabierają. Obecne ceny robocizny w stosunku do ich wydatności porównać można natomiast śmiało z wynagrodzeniem przyznawanem naszemu robotnikowi u nas w kraju.

Ks. Pohorecki wnosi o zamknięcie dyskusyi, które jednogłośnie uchwalono.

Wniosek p. Jędrzejowicza oddany pod głosowanie większością głosów przyjęto.

P. Kuśniewicz wskazując na przysługi, jakie Gazeta Samborska wyświadcza samborskiemu Oddziałowi, utrzymując osobny dział dla spraw Towarzystwa gospodarskiego wnosi, ażeby wydawnictwu temu podobnie, jak w latach poprzednich przyznać subwencyę w kw. 200 kor.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

P. Wojciech Ziemniak prosi o przyznanie obory zarodowej włościańskiej, składającej się z 12 krów, któreby rozdzielone zostały pomiędzy kilku gospodarzy z przedmieść, będących członkami Oddziału. P. Przewodniczący przyobiecał poprzeć tę prośbę w Komitecie, jednakże zbiorowa petycya wystosowana pod adresem Komitetu wniesioną być ma na ręce Rady Oddziału celem zaopiniowania.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, gdy już nikt głosu nie zabierał, zamknął p. Przewodniczący posiedzenie o godz. $^{3}/_{4}$ na 3.

Protokół ogólnego zebrania Oddziału Przemyślańskiego.

Oddział był zgromadzony bardzo licznie a przeważnie przez członków włościańskich w liczbie 80.

Mimo wyczerpującego przedstawienia ze strony dotychczasowego prezesa pana Aleksandra Wybranowskiego, który podniósł, że 38-letnie piastowanie urzędu jego i podeszły wiek zniewala go do usunięcia się od dalszej służby, Zgromadzenie rezygnacyi tej przyjąć nie chciało. Po dłuższych pięknych i gorących przemowach uległ pan Aleksander Wybranowski powszechnemu żądaniu i przyjął wybór na prezesa Oddziału, poczem Oddział na wniosek włości-

nina Jana Zapłatyńskiego owacyjnie wybrał pana Aleksandra Wybranowskiego honorowym dożywotnim prezesem przemyślańskiego Oddziału, co zrobiło bardzo przyjemne wrażenie na wszystkich obecnych i głównie skłoniło p. Wybranowskiego do przyjęcia ponownego wyboru na prezesa.

Dyskusya wogóle toczyła się bardzo poważnie w sprawie upadającego rolnictwa.

Wszystkie głosy w jednej myśli się schodziły, a to w tej, że własność większa jak i mniejsza równie są interesowane, bo obydwie narodowości w Oddziale jednakowe ponoszą ciężary i widzą korzyść swoją w harmonijnem postępowaniu.

Wiceprezesami wybrano: pp. Stanisława Wybranowskiego i Władysława Czerkawskiego.

Członkami Rady Oddziału wybrano jednogłośnie: pp. Franciszka Kamieńskiego, Roberta Sandera, Izydora Piotrowskiego, Romana Tyzenhausa, Stanisława Kędzierskiego i Jana Hiszczyńskiego.

Delegatami na Zebranie Rady Ogólnej we Lwowie wybrano: pp. Włodzimierza Podlewskiego, Romana Tyzenhausa, Stanisława Kędzierskiego, Roberta Sandera, Michała Zapłatyńskiego, Michała Komara i Zdzisława Youngę.

Zastępcami tychże wybrano: pp. Kazimierza Czerniaka, Franciszka Cużytka, Izydora Piotrowskiego, Rolisława Stanka i Gustawa Grossmana.

Uchwalono następujące wnioski:

a) Obsadzić drzewkami (szczepami) przedewszystkiem drogę Czupernosów ku Uszkowicom i Dunajowi, a następnie i w całym powiecie.

b) Odnieść się do c. k. Starostwa i Rady powiatowej o poparcie względem zasadzenia tych szczepów, tak przyczynieniem się funduszem lub opieką w kierunku wskazanym.

c) Jeśli kto zobowiąże się zasadzić 4 drzewka własnym kosztem, aby resztę drzewek mu brakujących dostarczyć bezpłatnie.

Przy tej sposobności przypomina się Rada Oddziału łaskawej pamięci Świetnego Komitetu o szczepy, o jakie prosiła, w liczbie 200 do 250 grusz i jabłoni i o wczesne oznajmienie, w jakim to terminie może otrzymać do wiosennego zasadzenia.

Nadmienia się, że urząd p. sekretarza lustratora rozpoczął się już w powiecie i w pierwszej swej czynności skonstatował porządek na stacyach buhajów w Brzuchowicach, Janczynie, Błotni i Uszkowicach, stwierdził jednak brak rejestrów. Dla lepszego porządku właścicielom stacyi buhajów będzie udzielony regulamin jako przypomnienie obowiązku wziętego na siebie.

Czupernosów, dnia 22. lutego 1907.

Z Rady przemyślańskiego Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Aleksander Wybranowski, m. p.
Prezes.

Protokół Walnego Zgromadzenia Oddziału Borszczowskiego, które odbyło się dnia 26. lutego 1907. r.

Obecni: Prezes hr. Juliusz Borkowski i 15 członków.

I. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zmiany do wiadomości.

II. Zamknięcie rachunków za rok 1906 i udzielenie absolutoryum Radzie Oddziału.

III. Przyjęcie jednego nowego członka i wkładki członków na rok bieżący.

IV. Uchwalono wnieść prośbę do Rady powiatowej o udzielenie zapomogi na utworzyć się mającą oborę gminną pół krwi Simenthal w Turylczu, ze względu niskiego stanu bydła w powiecie, uznając pierwszą oborę zarodową gminną w powiecie jako rzecz bardzo ważną dla poprawy chowu bydła włościańskiego.

V. Dla tej samej przyczyny udzielono obu komisyom w powiecie borszczowskim po 50 K do rozdania między włościan jako premie za najpiękniejsze buhaje celem zachęcenia do lepszej hodowli.

VI. Dwie prośby o korczunek leśny większych parceli odnowiono, motywując odnowę: a) brakiem lasów w powiecie, b) że korczunek większych parcel leśnych musi zawsze szkodliwie oddziaływać na wpływy klimatyczne, c) że wzamian za korczunek nowonabywcy tychże parcel nie obowiązują się nie zalesić i żadnej kompensaty dać nie chcą.

VII. Uchwalono jednogłośnie przychylić się do memoryału Towarzystwa brodzko-złoczowskiego w sprawie nowego regulaminu służbowego.

VIII. Uchwalono 1) zakładać w powiecie jak najliczniejsze Kółka rolnicze, 2) wnieść prośbę do Zarządu Kółek rolniczych, by przyjęło za członka Oddział borszczowski, któryby na posiedzenia głównego Zarządu Kółek rolniczych wysyłał swego delegata, by wspólnie pracować nad podniesieniem rolnictwa.

IX. Na wniosek p. Bogdanowicza, by założyć w powiecie spółkową mleczarnię, wybrano komisyę z czterech członków z prezesem Borkowskim na czele, celem zajęcia się i bliższego zbadania tej sprawy.

X. Delegatem na Ogólne Zebranie Towarzystwa wybrano pana Dolińskiego, na zastępcę pana Bogdanowicza.

Borszczów dnia 26. lutego 1907.

Mynarski, m. p. Sekretarz.   *Juliusz Borkowski*, m. p. Prezes.

VIII. międzynarodowy kongres rolniczy w Wiedniu 1907.

W roku bieżącym odbędzie się w Wiedniu VIII. międzynarodowy kongres rolniczy, a to w czasie od 21. do 25. maja. Wobec wielkiego znaczenia, jakie mają kongresy rolnicze dla wszystkich państw, powinien być Wiedeń w dniu tym punktem zbornym dla tych wszystkich, których interesa z rolnictwem są związane. Dlatego obrano obszerny gmach uniwersytecki jako miejsce obrad. Kongres będzie obejmował zebrania ogólne, posiedzenia pojedynczych sekcyi fachowych względnie grup, dalej wycieczki i zwiedzanie przedsiębiorstw i zakładów rolniczych jakoteż wzorowych gospodarstw. Stworzono 11 sekcyi fachowych (dla każdej również osobny komitet organizacyjny), a mianowicie: Gospodarstwo społeczne (spółki, kredyt osobisty i hipoteczny, kwestya oddłużenia ziemi, statystyka agrarna, stosunki przemysłowe i handlowe o ile dotyczą gospodarstwa, międzynarodowe tworzenie cen produktów rolnych i leśnych, ubezpieczenia rolnicze). (Przew. prof. dr. Herman Reichsritter v. Schullern zu Schrattenhofen.) 2) Nauki i doświadczenia rolnicze i leśnicze i torfiarstwo. Grupa A. Nauki rolnicze i leśnicze (przew. prof. dr. Gwido Krafft)[1]. 1) Grupa B. Rolnicze i leśne doświadczenia (przew. radca dworu dr. Franciszek Dafert). Grupa C. Uprawa torfów (przew. dr. Wilhelm Bersch). 3) Uprawa roli i roślin, hodowla roślin, narzędzia i maszyny rolnicze, administracya gospodarcza. Grupa A: Uprawa roli i roślin (przew. radca dworu prof. dr. Adolf R. v. Liebenberg). Grupa B: Hodowla roślin (przew. Emanuel R. v. Proskowetz). Grupa C: Maszyny i narzędzia rolnicze (przew. prof. Józef Rezek). Grupa D: Administracya gospodarcza (przew. prof. Jan Pohl). 4) Chów zwierząt i weterynarya (hodowla bydła, gospodarstwo alpejskie, chów koni, chów trzody mniejszej, chów drobiu, pszczół, jedwabnictwo i mleczarstwo). Grupa A: Chów bydła rosłego (przew. radca dworu prof. dr. Leopold Adametz). Grupa B: Chów trzody mniejszej (przew. właśc. dóbr Jerzy Wieninger). 5) Melioracye rolne i leśne (na- i odwodnianie gruntów, gospodarstwo wodne, operacye agrarne, zabudowywanie górskich potoków i lawin). (Przew. radca sekc. dr. Wiktor Deutsch.) 6) Przemysł rolniczy i leśniczy (cukrownictwo, gorzelnictwo, browarnictwo, wyrabianie oleju, słodu). Grupa A: Cukrownictwo (przew. radca rządowy Fryderyk Strohmer). Grupa B: Browarnictwo i słodownictwo (przew. dyr. prof. dr. Eugeniusz Prior). Grupa C: Gorzelnictwo (przew. prof. dr. Adolf Cluss). 7) Ochrona roślin (choroby roślin, szkodniki roślinne i ich zwalczanie, ochrona zwierząt pożytecznych). (Przew. dr. Karol Kornauth, kierownik c. k. stacyi ochrony roślin.)

[1] Dr. Gwido Kraft zmarł niedawno a zastępcana jego miejsce nie został jeszcze wybrany.

8) Leśnictwo (przew. szef sekcyi Ludwik Dimitz). 9) Rybactwo (przew. c. k. radca administracyjny dr. Henryk E. v. Kadich). 10) Uprawa wina (przew. radca dworu prof. Karol Portele). 11) Sadownictwo, warzywnictwo i ogrodnictwo (przew. radca rządowy Wilhelm Lauche).

Kongres ten urządzi liczne fachowe wycieczki, a mianowicie: Nauka: gospodarstwo doświadczalne c. k. wyższej szkoły rolniczej w Gross-Enzersdorf; doświadczenia: c. k. rolnicze zakłady doświadczalne; torfiarstwo: torfy lublańskie, w Admont, w Leopoldskrone, w Salzburgu; uprawa i hodowla roślin: dobra Orth, Esslingen, Gödingen, Loosdorf i węg. Altenburg; maszyny rolnicze: zakład dośw. w Gross-Enzersdorf jakoteż zakłady Claytona i Schuttlewortha i Hofherza i Schrantza; administracya: dobra ks. Liechtensteina Kromau na Morawii; chów bydła: Stacya hodowlana w węg. Altenburgu, mleczarnia Wiedeńska, stadnina w Murau i trzoda świń w Waldegg i zwiedzenie wystaw koni; melioracye: roboty około regulacyi Dunaju, zabudowywanie górskich potoków koło Payerbach; przemysł: zwiedzanie gorzelń, browarów i t. p., dalej zwiedzanie stawów, sadów i ogrodów zarodowych, nadto wielka wycieczka do Czech i do Krainy.

Do przeprowadzenia prac przygotowawczych wybrano wydział, w skład którego weszli pp.: Karol ks. Auersperg, c. k. tajny radca i wiceprezydent Izby Panów, Karol Portele c. k. radca dworu i profesor, Leopold hr. Kolowrat-Krakowsky, właśc. dóbr, Franciszek Pirko, właśc. dóbr, członek dolno-austr. Wydziału Krajowego, prezydent c. k. austr. związków rybackich, Fryderyk Strohma, c. k. radca rządowy, dyrektor chem. techn. Stacyi dośw. centralnego związku cukrowniczego, dr. Karol Hoffmeister, c. k. wicesekretarz ministeryalny, i dr. Henryk Friess, właśc. fabryki i dóbr. — Sekretarzem wydziału jest prof. Józef Haüssler i do niego zwracać należy wszelkie pisma. Zgłoszenia do 31. marca 1907: Wiedeń I. Schauflergasse 6. Wkładka wynosi 6 koron. Sprawozdania z kongresu będą ogłoszone w języku niemieckim i francuskim.

W kwestyi zamknięcia granicy rumuńskiej.

Alfred Simitsch Hohenblum, główny referent Centralstelle pisze w swoim organie:

W kwestyi tej, tem bardziej teraz na ostrzu miecza stojącej, że stoimy w przeddzień traktatu z Rumunią pisze weteran parlamentarny br. J. Romaszkan właśc. dóbr w Horodence: „Zamknięcie granicy przeprowadzone w Austryi za staraniem posła Jaworskiego, Proskowetza i mojem, zaznaczyło już dostatecznie swój zbawienny wpływ na austryacką hodowlę bydła. Od czasu zamknięcia granicy nie było ani jednego wypadku księgosuszu. Utrzymanie zamknięcia granicy od Rosyi i Rumunii jest warunkiem „sine qua non“. Nie tylko właściciel domu, nie tylko agraryusz ale i najuboższy gospodarz, ba! uboga wdowa mająca jedną krowę, która żywi ją i jej dzieci, mają jak największy interes w utrzymaniu zamknięcia granicy. Krowa taka jest dziś warta 150 złr. — po otwarciu granicy spadnie do 60! A teraz krzyczą mieszkańcy wielkich miast i robotnicy fabryczni: Otwórzcie granicę! Otwórzcie granicę i zrujnujcie w Austryi stan, który nas żywi, stan który płaci największy podatek krwi i złota!

Widać z tego, że już w czasie, gdy agraryusz był w Austryi znany zaledwie z imienia, gdy rolnik podający się za agraryusza podziwiany był jak jakie monstrum egzotyczne, tak cierpliwi wówczas przedstawiciele rolnictwa w sejmie energicznie występowali za zamknięciem granicy od Rosyi i Rumunii i wreszcie je sobie wywalczyli. Byłoby to formalnym policzkiem dla dziś, zorganizowanych przedstawicieli interesów agrarnych Austryi, gdybyśmy dziś chcieli znieść już wówczas uznaną za potrzebną, weterynaryjną tamę ochronną od Rumunii, kraju, który w swej hodowli bydła nie może pochwalić się żadnym postępem — przeciwnie widocznie cofa się a więc którego stosunki weterynaryjne ani na jotę się nie polepszyły. Tego rodzaju handlowo-politycznemu handlowi krowami na koszt austryackiego gospodarstwa należy przeszkadzać połączonymi siłami wszystkich agraryuszy Austryi.

Ankieta w sprawie tępienia mniszki.

Na ankiecie która się odbyła 18. lutego w ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem szefa sekcyi Józefa Popa, celem przedsięwzięcia odpowiednich środków do tępienia grasującej właśnie w Czechach mniszki, powzięto następujące istotne uchwały: Zaleca się utworzenie związków leśników i pojedynczych okręgów lasowych, w których kierowanie i nadzór nad środkami tępiącemi, oddanym będzie rządowemu lub prywatnemu technikowi lasowemu, który następnie otrzyma do tego pełnomocnictwo, jako przez państwo delegowany lasowy komisarz inspekcyjny. Wywóz kory lub drzewa okrytego korą, ze wszystkich okolic dotkniętych tą klęską, jest do końca maja najsurowiej zabroniony. Należy przeszkadzać przepełzywaniu gąsienic do sąsiednich lasów. Zbieranie jaj poleca się dla celów kontrolnych. W stanach drzew szpilkowych zagrożonych okolic, powinny być co roku przeprowadzone kontrolne smarowania lepem. Należy w czas rozpocząć tępienie poczwarek i zbierać gąsienice. Dalej należy również zarządzić zbieranie kokonów, jakoteż codzienne zbieranie motyli, które to ostatnie należy palić. Właściciele lasów, względnie ich urzędnicy, są zobowiązani na podstawie ustawy lasowej do oznajmienia na wypadek pojawienia się mniszki. Należy popierać jak najusilniej osiedlanie się i rozmnażanie ptaków owadożerczych. Zapomocą rozpowszechniania broszur pisanych w języku krajowym, należy pouczać ludność o szkodliwości i sposobach tępienia tego owadu. Do służby nadzorczej, należy pociągnąć żandarmeryę, jakoteż organa

ochrony lasowej i gminne. W okolicach dotkniętych klęską, powinny zostać założone dwie stacye doświadczalne, któreby badały skuteczność użytych środków tępiących. W tym względzie zostaną wydane rozporządzenia rządowe i polecenia od ministerstwa rolnictwa do władz politycznych. Jako eksperci, brali udział w naradzie: prof. Fryderyk Wachtel, z wiedeńskiej wyższej szkoły rolniczej, nadradca lasowy Antoni Bohutinsky, radca lasowy Jerzy Wachtel (Neuhaus), Jan Liebus zarządca dóbr (Horowitz) dyrektor domen Jan Wenzel (Friedland), radca dworu Józef Fridrich i zarządca lasów i domen przy doświadczalnym zakładzie w Mariabrunn dr. Walter Sedlaczek.

KRONIKA.

Krajowa wystawa rolnicza żywego i martwego inwentarza, jakoteż wyrobów mleczarskich, odbędzie się w dniach 21., 22, 23. i 24. czerwca 1607 **w Przerowie na Morawach**.

Wystawa ta będzie urządzona staraniem związku krajowych korporacyi rolniczych, w celu okazania stanu obecnego zarodowych obór w Morawii, jako też rozwoju mleczarstwa.

Morawia została podzielona na 11 zarodowych okręgów, które reprezentować będą następujące rasy: „kravařski, kravařsko-simentálski, senhengstské, bernské, bernsko-raabske, raabské slovácké a hanácké.

Staraniem krajowej Rady Morawskiej, będzie przedstawienie w każdym jednolitym okręgu, możliwie dokładnego obrazu, dotyczącego rolniczych stosunków, stanu i rozwoju hodowli w danym okręgu.

Wystawę składać będą następujące oddziały: I. Konie; II. Bydło: a) buhaje, b) krowy, c) jałowizna; III. Trzoda chlewna; IV. Drób: a) kury, b) gęsi, c) kaczki, d) indyki, e) perliczki, f) gołębie; V. Narzędzia i wyroby mleczarskie; VI. Maszyny i narzędzia rolnicze, ściśle z hodowlą związane; VII. Pasza; VIII. Literatura, dotycząca hodowli i mleczarstwa.

Wystawa koni odbędzie się dnia 21., bydła 22., 23. i 24. Trzoda chlewna, drób i maszyny wystawione będą cały czas.

Wystawę gorąco polecamy uwadze wszystkich gospodarzy.

Szczepionka przeciw krwawemu moczowi u bydła. zostanie na wiosnę wydana przez Instytut patologiczny wyższej szkoły weterynarskiej w Berlinie i przez Oddział hygieny zwierzęcej Instytutu gospodarskiego imienia cesarza Wilhelma w Bremberg. (Donosi o tem pruskie ministeryum rolnictwa).

Zwraca się uwagę na ogłoszenie firmy Ernest Bahlsen w Krakowie.

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza L. ad 6068/5 dnia 2. marca 1907:

Z dniem 15. marca b. r. zastanawia się na szlaku kolejowym „Przeworsk (Bachów) Dynów" pociągi mięszane Nr. 5255 i 5256 zaprowadza się przyspieszone pociągi mięszane Nr. 5251 i 5252.

Czasy jazdy pomienionych pociągów mięszanych Nr. 5251 i 5256, zawarte są w rozkładach jazdy we formacie ściennym i kieszonkowym, ważnych od 1. maja 1906.

Wiadomości handlowe.

Z targów zbożowych i innych.

Chmiel. (Sprawozdanie wiedeńskie).

Targ na chmiel utrzymuje się w spokoju. Obroty handlowe są zarówno w Norymberdze i Saacu jak i w obcych miejscowościach dość ograniczone. Wprawdzie browary zakupują jeszcze gdzieniegdzie mniejsze partye ale większego ruchu nie ma już ani śladu. Export również jest nieznaczny i chce zgnieść ceny, atoli to mu się nie udaje, gdyż zapasy są małe.

Z Londynu i Ameryki są wiadomości podobne. Oczekiwania Ameryki na znaczny wywóz do Anglii jak dotąd, zawiodły, ale nadzieja jeszcze jest. W Saacu i Norymberdze ceny za ładny chmiel utrzymały się, za to jednak odpokutowały gorsze sorty. Wiedeński targ notuje za 50 kg. Saacki z 1906 od 185 k. — 225 k., auschauski z 1906 150 k. — 185 k. Usposobienie mdłe, brak ochoty.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 2. marca — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·10 — 8·20, pszenica na term. 7·80 — 8·00. żyto gotowe 6·10—6·25, żyto na term. 6·00—6·10, owies obroczny gotowy 8·20—8·40, owies obroczny na term. 8·00 – 8·20, jęczmień pastewny 6·80—7·20, jęczmień browarniany 7·30—7·80, rzepak 00·00 – 00·00, lnianka 0·00—0·00, groch pastewny 6·80—7·30, groch do gotowania 8·75—9·50, wyka 6·70—7·00, bobik 6·50 – 6·75, hreczka 00·00 – 00·00, kukurudza nowa 0·00 — 0·00, — kukurudza stara 0·00 – 0·00, chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 0·00 do 0·00, koniczyna czerwona 60·00—70·00, koniczyna biała 30·00 do 40·00, koniczyna szwedzka 60·00—70·00, tymotka 30·00—35·00.

Tendencya zwyżkowa utrwala się. Jedynie w koniczynie usposobienie słabsze przeważa.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 39·00 do 39·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21.75.

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 1. marca 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 8·00—8·20, Żyto 5·50 – 5·80, Jęczmień 6·00 – 6·25, Groch Victoria 10—11, Groch zwykły 8·00 — 9·00, Owies 7·00 – 7·50, Hreczka 6·50 7·00, Wyka 5·80 – 6·00, Koniczyna czerwona 55 – 60, Koniczyna biała 00·00 do 00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 18·50 – 19·00 na zimowe miesiące 1½·00—00·00, nadkontyngentowany 10·00—10·50

Jsposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną

Lwów, dnia 6. marca 1907. Na dzisiejszy targ spędzono Wołów 47, buhaji 28, krów 39, razem bydła rogatego rosłego sztuk 114, jałownika 94, cieląt 115, owiec i kóz 0, nierogacizny 0, razem 323. Woły opasowe płacono od 80 85·0 k, woły z paszy chude po 00 – 00 buhaje od 74—84, kor. krowy po 60—79, kor., jałownik od 60—74 kor., cielęta od 60—72 kor., nierogaciznę po 00—00 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 1. marca 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 447 sztuk, jałownika 92 sztuk, cieląt 255 sztuk, owiec i kóz 1 sztuk, nierogacizny 362 sztuk, razem 1157 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 – 00 k. woły opasowe po 86 – 88 kor., krowy po 70—84 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 80—84·00 kor., cielęta jałówki po 72 76 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 30 – 62 kor., owce po 0—0 kor. nierogaciznę tuczną po 89 103 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 116—124 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1026 sztuk, na eksport bydła rogatego 86 sztuk, nierogacizny 45 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 5. marca 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 72 sztuk, jałownika 37 sztuk, cieląt 351 sztuk, owiec i kóz 2 sztuk, nierogacizny 381 sztuk. Razem 841 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 — 00 kor., opasowe 82—85, krowy po 70—75, buhaje po 80—84 jałownik po 56 do 68 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 32 – 62 nierogacinę tuczną po 89—92 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 114—124 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. owce za sztukę 00 – 00 kor. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 813 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 30 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 4. marca. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3980 sztuk. W tem było z Galicyi 602 sztuk, z Bukowiny 124 sztuk. — Targ był mdły. Ceny spadły, Niesprzedanych pozostało 22 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 84 do 95 koron, secunda po 80 do 83 koron, tercia po 72 do 78 kor., wyjątkowo po 96 do 98 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 66 do 78 koron, krowy podtuczone po 62 do 74 bydło chude po 48 do 65 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 12026 sztuk świń, między temi 7942 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 129 do 132 hal., za galicyjskie młode świnie 80 do 108, wyjątkowo do 00 halerzy za kilogram żywej wagi.

Ogłoszenia: Zarząd dóbr Zahajce poszukuje 4 ctn. koniczyny nasiennej czerwonej wolnej od kanianki, ziarno krajowe, oferta z podaniem ceny i próbki wprost na ręce Zarządu. 103 (1 – 1)

ODEZWA!

Krajowa Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach zawiadamia niniejszem, że na wiosnę bieżącego roku, zamierza przeprowadzić doświadczenia nawozowe z burakami cukrowymi. Nawozów potrzebnych do doświadczeń, wskazówek i pomocy przy ich wykonaniu i zbiorze plonów udzieli Stacya bezpłatnie.

Rolnicy, chcący przeprowadzić takie próby, zechcą zgłoszenia nadesłać najpóźniej do 20. marca pod adresem Stacyi.

W zgłoszeniach należy wyszczególnić warunki gleby i podglebia, położenie, przedplon i sposób nawożenia pola, na którem doświadczenia mają być przeprowadzone, oraz plony buraków cukrowych dotychczas w gospodarstwie zbierane.

Również należy podać miejscowość, najbliższy urząd pocztowy telegraficzny i stacyę kolei.

Stacya chemiczno rolnicza w Dublanach k. / Lwowa

3—3 *Prof. I. M. Pomorski*, kierownik

Józef Schleyder w Pradze ul. Hybernska 1008.

orze w Czechach od 25 lat oryg. pługami Fowlera

88 2-12 za zapłatą

i ofiarowuje się P. T. właścicielom dóbr w Galicyi

do wprowadzenia orki parowej.

Do obsadzenia natychmiast posada **rządcy** praktycznie i teoretycznie wykształconego za tantyemą i stałą płacą. Zgłoszenia i odpisy świadectw pod Zarząd dóbr Radwań p. Pustomyty. 85 2—2

Zarząd dóbr Radwań poczta i stacya kolej. Pustomyty, ma na sprzedaż **trzy bubajki** dzesięciomiesięczne pół krwi Oldenburg. 84 2-2



Do skarbu Dukli potrzebny zaraz podleśniczy żonaty, na osobny rewir, człowiek młodszy, zdrów i z bardzo dobrą rekomendacyą. — Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi z pensyą. — Także potrzebny jeden leśny żonaty. — Warunki utrzymania, zależne od umowy. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd lasów w **Dukli, poczta loco.** 50 5—6

Bardzo pożyteczne dla gospodarzy i hodowców!

Bez Manhattana pokarmowego proszku dla bydła 100 kg. Żywione mieszaniną Manhattana z proszkiem pokarmowym dla bydła ważą już 387 kg.



Jeżeli się chce mieć przyjemność w chowie młodych **świń, źrebiąt, cieląt** itd., jeśli się one mają **silnie rozwijać, być wolne od wszelkich chorób,** w takim razie nie należy zaniedbać używania **Manhattana pokarmowego proszku dla zwierząt ssących i drobiu.**

Wiele krajowych i zagranicznych świadectw z uznaniem.

Manhattana proszek tuczny, mleczny i hodowlany wzbudza olbrzymi apetyt, pomaga w trawieniu, przyspiesza wychów i utuczenie świń, bydła itd., zwiększa ilość i ulepsza mleko, działa bardzo dobrze przeciw zarazie wzdęcia i słabości kości. — Aby i drobnym gospodarzom i hodowcom umożliwić użytek z niego, wysyła się także **paczki 5-kilowe po 5 K za sztukę,** skutkiem czego można mieć zawsze pod ręką świeży proszek. Przed zupełnem zużyciem należy znowu zamówić. Opis sposobu użycia dołącza się darmo do każdej puszki.

5 kg. za zaliczką 5 K 50 kg. przez kolej Budapeszt 26 K
100 „ „ „ „ 50 „

Wysyła za pobraniem pocztowem Przedsiębiorstwo MANHATTAN Budapeszt VIII. ul. Bezeredi Nr. 3. 309 31—52

Obszar dworski Czernica o. p. Piaseczna ma 300 kilo tymotki nasienia do sprzedania po cenie targowej. 86 2-2

Zarząd dóbr Pieniaki stacya Brody ma na sprzedaż koniczynę białą wolną od kanianki. 63 3-4

Siewniki

rzędowe i inne narzędzia do sprzedania, Tarnopol, — przedmieście Zarudzie, Abraham Barbasch.

Dwa gobeliny

staroświeckie krajobrazy o błękitno-zielonym kolorycie do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi „Rolnika“.

Para koni wyjazdowych pół krwi oryent po Gidranie, wałachów gniadych, 15 miary, bez błędów i narowów, dobrze dobranych i ujeżdżonych na sprzedaż Zarząd dóbr Artassów p. Dzibułki. 87 2-3

Licytacya 40 krów, 26 koni roboczych i narzędzi rolniczych odbędzie się dnia 14. marca br. o godz. 10 rano w Międzyhorcach, poczta i stacya kolejowa Halicz, w pięcio kilometrowem oddaleniu od kolei. 89 2—2

Siewnik uniwersalny 21 rzędowy Pracnera i siewnik do nawozów 3 mtr. Westfalia, oba mało używane w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. R. Kamiński, Kłodno p. Żółtańce. 57 5-5

Obora zarodowa w Ulicku poczta Rawa ruska ma buchajki rasy oldenburskiej w rozmaitym wieku na sprzedaż. 98 (1—3)

Zarząd dóbr Ponikwa p. loco kupi parę krów, jałówek cielnych rasy pełnej lub pół krwi „Simmentalerów“. 78 (2—3)

Poszukuje się dobrze poleconego **administratora** folwarku. Nie uwzględnione świadectwa pozostaną bez odpowiedzi, zgłaszać się hr. Ozosnowski w Ożomli. 77 (2-2)

Wszelkie środki i przybory leczniczo - weterynaryjne, specyficzne szczepionki (surowice) przeciw róży, karbunkułowi, zakaźnemu zapaleniu płuc i dysenteryi u cieląt, **kule i czopki pochwowe przeciw zakaźnemu ronieniu u krów ściśle wedle wskazówek c. k. starszego weterynarza powiatowego WP. Fryderyka Frieda w Przemyślu** utrzymuje stale na składzie. — Zamówienia wykonywane są bezzwłocznie. C. k. obwodowa apteka M. Schwarza w Przemyślu. Adres dla telegramów: **Apteka Schwarza Przemyśl.** 76 3—52



Johna maszyna do prania

„Volldampf“

Jest dobrodziejstwem dla każdego domu. Oddaje śnieżno białą bieliznę przy jak największem jej zaszanowaniu, oszczędność pracy, opału, czasu i pieniędzy do 75%. Różnorodność użycia i doskonałość konstrukcyi wyklucza konkurencyę. Zaopatrzona

ogniskowym parnikiem Johna

ma dla gospodarstwa wartość nieobliczalną. Ostrożnie przed naśladownictwami. Tylko marka ochronna „Volldampf“ gwarantuje autentyczność.

Na żądanie dostawa próbna.

J. A. John, A—G. Wiedeń IV/I Frankenberg 4. I/146

102 (1—5)

Eibenszyckie SZPARAGI olbrzymie.

ANTONI WORELL

c. k. dostawca nadworny

i hodowca **szparagów** w **Eibenschitz (Morawia)** odznaczony na niezliczonych wystawach, krajowych i obcych,

Pierwszemi nagrodami

rozseła, od teraz począwszy, tak swoje, jak i od l. Ko'et (dawniej wymieniony gospodarski związek — Sekcya dla kultury szparagów) zakupione,

olbrzymie szparagi eibenszyckie

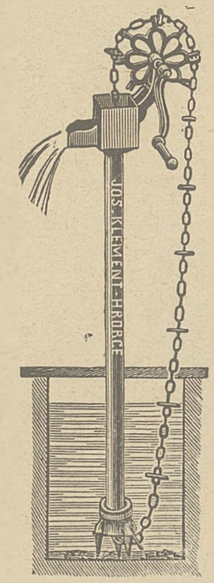
przez siebie ulepszone, najpłodniejsze, o delikatnem mięsie i zapachu, sortę dojrzewającą o 14 dni prędzej niż wszystkie inne znane gatunki, za których udanie się przez 3 lata gwarantuje.

W maju szparagi „Solo“ i stołowe, dwa razy dziennie świeżo cięte, w wiązkach, albo nie niewiązane na wagę.

Do każdego zamówienia dołącza się gratis, łatwa do zrozumienia, broszurka o uprawie szparagów. 96 1—1

Z dniem I. kwietnia r. b. na lat 12 do wydzierżawienia „Folwark Orzechowce“, obejmujący 350 morgów ornej ziemi i łąk, 8 klm. od miasta Przemyśla oddalony. — 0 informacye zwrócić się do zarządu dóbr Państwa Krasiczyn, telegraf i poczta w miejscu. Pośrednictwo wykluczone.

81 3—3



Klementa pompa łańcuchowa jest najlepszą pompą w świecie.

Niezrównana dla gnojówki, brahy, dołów kloacznych, rzeźni, i t. d. 130 26—26

Więcej niż 6.000 sztuk w użyciu.

Znakomitą swoją działalnością i trwałością przewyższa wszystkie używane pompy, tak patentowane, jak i niepatentowane.

Te pompy łańcuchowe daję na 6 tygodni na próbę, i jeśli będą nieodpowiednie, przyjmę, po upływie czasu próbnego, na własny koszt i bez żadnych pretensyi do odszkodowania.

Rezerwoary do gnojówki lub wody, z podwójnie cynkowanej stalowej blachy, z wozami lub bez wozów. *Sikawki, Pompy studzienne, Rozpryskiwacze do gnojówki, Parniki, Tarła maszynowe*, i t. p.

Cenniki rozsyła darmo i opłatnie.

Fabryka maszyn **Józefa Klementa**

HROBCE — CZECHY.

Jaja wylęgowe najwyżej premiowanych ras, chowanych na świeżem powietrzu w wielkich dworach. Minorca czarne i białe, Plymouth R. hamburskie, włoskie białe i pstre, Houdan à 40 hal. Fawerolles, Wyandottes srebrne i białe à 50 hal. Minorca czarne i włoskie białe z równymi grzebieniami (nowość!) à 60 h. Olbrzymie kaczki białe Peking à 60 h. amerykańskie olbrzymie bronzowe indyczki à 1·20 K. pantarki srebr. nieb. à 40 h. —**Ptaszarnia w Smrzitz na Morawii. Jaja wylęgowe** hamburskich (t. zw. bażanto-kur) najpiękniejsze i najpilniejsze kury wylęgowe à 40 h. **Vodicka w Tobitschau na Morawii. Jaja wylęgowe** czar. amer. Minorca o różowym grzebieniu w prostej linii od słynnego koguta „Victor“ importowanego z Am. za 6000 mk., wspaniałe pod każdym względem. Świeże olbrz. jaja à 60 h. **Vodicka w Tobitschau** na Morawii. 95 (1—12)

Kupię 10 q. kartofli „Topor“

Karol Janecki, Władysławów p. Krasiczyn. 82 (3—3)

Koniczynę czerwoną, białą szwedzką, tymotkę, mieszanki traw, wszelkie zboża jare pod kontrolą Krajowej Stacyi rolniczej, jak również **nawozy sztuczne** i Tomasynę, saletrę, chilijską i raz wszelkie maszyny rolnicze dostarcza najtaniej **Dom Handlowy** dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

30 8—10

Zarząd dóbr Chlewiska sprzedaje do siewu nasienie łubinu niebieskiego po cenie 10 kor. za 1 cetn. metr. loco stacya Sambor, bez worka. 101 1—5

Zarząd dóbr Stawczany

poczta i stacya kolei w miejscu — ma na sprzedaż 5 BUHAJKÓW pełnej krwi Szwyc i 5-letniego OGIERA gniadego — pochodzącego ze stada hr. Michała Baworowskiego. 100 1—3

Zakład hodowli nasion w Grodkowicach

poczta Brzezie stacya Kłaj dostarcza z własnej produkcyi i selekcyi o ile zapas starczy po cenie 55 koron za 100 klg. loco stacya Kłaj wraz z workiem: **nasienie buraków** „Vilmorin“ półcukrowe czystość: 96%, siła kiełkowania 90%. Nasienie buraków „Eckendorf“ różowe, czystość 96%, siła kiełkowania 82%. — Przy odbiorze niżej 50 klg. cena o 10% wyższa. — Dostawca poddaje się kontroli stacyi doświadczalnych krajowych. 90 2--6

Mogę polecić **osobiście** mi **znanego rządcę gospodarczego**, teoretycznie i praktycznie wykształconego, z 20 letnią praktyką w **pierwszorzędnych** gospodarstwach. — W sile wieku, na wikt lub ordynaryę. Tenże przyjmie także obowiązek **kontrolora** lub **rachmistrza-kasjera.** **Dr. Jan Paygert**, Redakcya Rolnika we Lwowie. 49 6—6